Copyright trolling - raport

Marcin Maj[1]

Czym jest copyright trolling?

Copyright trolling nie jest pojęciem zdefiniowanym w prawie. Określenie to nawiązuje do popularnego jeszcze w czasach usenetu określenia „troll", które oznaczało osobę uczestniczącą w dyskusjach internetowych tylko po to, by nasilać konflikty między dyskutującymi.

Określenie to nawiązuje również do postaci ze skandynawskiej mitologii, które zajmowały się m.in. wymuszaniem okupu od podróżnych przeprawiających się przez mosty, pod którymi trolle zamieszkiwały.

W odniesieniu do praw własności intelektualnej funkcjonuje termin „**patent trolling**" (trolling patentowy). „Trollami patentowymi" nazywa się firmy gromadzące patenty nie tyle w celu faktycznej produkcji wynalazku lub licencjonowania tej produkcji, ale raczej w celu dochodzenia roszczeń z tytułu naruszeń praw z tych patentów. Przy czym, istotnym czynnikiem opłacalności ich działalności jest eksplorowanie niedociągnięć systemu patentowego takich jak zbyt szeroki zakres patentów oraz wysokie koszty, jakie domniemany naruszyciel musiałby ponieść, gdyby zdecydował się kwestionować roszczenia przed sądem.

Z czasem pojawiły się formy trollingu związane nie tylko z patentami, ale także z innymi rodzajami własności intelektualnej. Istnieje na przykład pojęcie „**trademark trolling**", za którym kryje się złośliwe korzystanie ze znaków towarowych wyłącznie w celu pozywania, a nie w celu wprowadzania produktów na rynek.

Copyright trolling to działalność podobna do powyższych. Nie jest to zwykłe dochodzenie roszczeń z tytułu naruszenia praw autorskich, a przynajmniej nie w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Dochodzenie takie polega bowiem przede wszystkim na wykazaniu swoich racji przed sądem, który ocenia między innymi czy w ogóle doszło do naruszenia oraz ustala wysokość odszkodowania. Działania podmiotów zajmujących się copyright trollingiem nie zakładają jednak prowadzenia postępowań sądowych, ale masowe zawieranie ugód. Oczywiście, nawet w tradycyjnym modelu sprawy często kończą się ugodami. Ale do

1 Dziennikarz pracujący dla Dziennika Internautów (di.com.pl) oraz dla serwisu Niebezpiecznik.pl.

sprawiedliwej ugody może dojść wtedy, gdy obie strony mają równy dostęp do środków obrony prawnej. Copyright trolling, podobnie jak opisany wyżej trolling patentowy zasadza się natomiast na założeniu, że wchodzenie w spór i analizowanie sytuacji od strony prawnej (zasięgnięcie porady prawnej) będzie dla adresata propozycji ugodowej droższe niż spełnienie tej propozycji.

Inne istotne różnice pomiędzy copyright trollingiem a zwykłym dochodzeniem roszczeń przed sądem lub polubownie to: skala dysproporcji pomiędzy dostępem do pomocy prawnej, skala ilościowa (masowość wysyłek) oraz skala jakościowa (pisma trafiają niekiedy do osób, którym nie udałoby się łatwo wykazać naruszenia przed sądem, jak na przykład abonentów routerów wykorzystanych przez użytkowników do nieautoryzowanego rozpowszechniania utworów). Zdarza się, że odbiorca pisma nie dokonał żadnego naruszenia. Kluczowe jest jednak to, że wielu adresatów roszczeń nie decyduje się na postępowanie przed sądem, a wyznacznikiem copyright trollingu jest wobec tego wyzyskanie tej sytuacji – jest to biznes oparty o chłodną kalkulację statystyczną - na każde 100 wysłanych i opłaconych pism znajdzie się wiele osób, które zapłacą żądaną kwotę, nawet jeśli są niewinne.

Wezwania wysyłane w ramach copyright trollingu formułowane są niekiedy w sposób, który ma wywołać strach lub wstyd. Poniżej zamieszczam kilka przykładowych wypowiedzi adresatów masowo wysyłanych propozycji ugodowych. Wypowiedzi zebrałem w roku 2014, w czasie przeprowadzania wywiadów z osobami, które otrzymywały pisma od jednej kancelarii. Autorzy wypowiedzi zgodzili się na opublikowanie wypowiedzi, ale nie ich danych osobowych. Niemniej są to osoby, których tożsamości znałem i potwierdziłem.

> *Gdy dostałam to pismo, nogi się pode mną ugięły. Dosłownie się ugięły. Ja nigdy nie miałam problemów z prawem. Nie wiem, dlaczego to dostałam (...) Dopiero potem zadałam sobie pytania, dlaczego mam przyznać się do czegoś, czego nie zrobiłam. Dlaczego o postępowaniu przeciwko mnie nic nie wiem (...) Ani ja, ani mąż nie mamy zbyt dużej wiedzy komputerowej*

Autorką powyższej wypowiedzi jest 50-letnia kobieta, która nie miała pojęcia czym jest sieć P2P. Inna wypowiedź:

> *Pismo przyszło do babci, która ma 70 lat, wysokie nadciśnienie i jest obłożnie chora. Czy mam jej powiedzieć, że jakiś adwokat żąda od niej kilkuset złotych? Nie wiemy co robić. Nie pokazaliśmy jej pisma, ale boimy się problemów.*

Jeszcze inna wypowiedź:

> *Otrzymałem pismo z kancelarii (...) Dostałem na adres, który jest mieszkaniem pod wynajem. Nikt tu nie mieszkał w momencie naruszenia. Byłem wtedy na urlopie. Mam nawet dokumenty, które potwierdzają mój wyjazd.*

Specyficzną cechą polskiej odmiany tego zjawiska jest instrumentalne wykorzystywanie postępowań karnych – zgłaszanie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa praktycznie jedynie w celu uzyskania dostępu do akt sprawy, w których znajdą się ustalone przez organy ścigania dane osobowe abonentów internetowych, którym przypisano adresy IP użyte do rozpowszechniania utworów.

Problem copyright trollingu był nie raz opisywany w prasie, choć nie wszystkie gazety łączą różne przypadki z jednym i tym samym zjawiskiem. Niestety, niewiele jest opracowań naukowych na ten temat. Jednym z nielicznych jest publikacja pt. *Copyright Trolling, An Empirical Study* autorstwa Mathew Saga z Loyola University Chicago School of Law.

Mathew Sag w sposób następujący definiuje trolling:

> Troll, który zasługuje na to miano domaga się praw, których nie ma, wysuwa słabo uzasadnione roszczenia lub stara się o nieproporcjonalne rekompensaty. Trolle robią przynajmniej jedną z tych rzeczy systematycznie.

Wspomniana publikacja jest mocno osadzona w amerykańskiej rzeczywistości prawnej i ekonomicznej. Tym niemniej Mathew Sag dokonuje w swojej pracy bardzo istotnego spostrzeżenia. Copyright trolling nie jest tylko odzyskiwaniem utraconych przez twórcę zysków ani działaniem wyrównującym krzywdę i odstraszającym od dalszych naruszeń. Istotą copyright trollingu jest „**monetyzacja naruszeń**”, czyli dosłownie zarabianie na tym, że ktoś kiedyś naruszył prawa do dzieła: **spieniężanie naruszeń przynosi większe przychody niż normalne sprzedawanie praw własności intelektualnej na rynku.**

Definicję copyright trollingu podaje także anglojęzyczna Wikipedia:

> Troll prawnoautorski to osoba, która egzekwuje prawa autorskie dla własnego celu związanego z zarabianiem pieniędzy, w sposób uważany za nadmiernie agresywny lub oportunistyczny.

Trzeba wobec tego wyraźnie podkreślić, że określenie „copyright trolling” nie jest zdefiniowane ściśle. W szczególności, w niektórych sytuacjach masowe wysyłki pism dotyczą istniejących praw, a roszczenia są formalnie uzasadnione. Specyficzna nie jest

także okoliczność, że propozycja ugodowa jest tańsza niż wchodzenie w spór, gdyż jest to przecież element występujący praktycznie przy każdej ugodzie. W tych sytuacjach pejoratywne określenie „copyright trolling" oraz negatywna (etyczna) ocena całego zjawiska mogą być jednak nadal uzasadnione z kilku powodów. Po pierwsze, skala – niskie kwoty poszczególnych pism mogą składać się na imponujący „zwrot z inwestycji" jeżeli pisma trafią do wielkiej liczby osób. A i jednostkowe kwoty wydają się często wygórowane, jeśli porównać je na przykład z wysokością abonamentu telewizyjnego, abonamentu w serwisie VoD czy też deklarowanymi w różnych badaniach kwotami, jakie użytkownicy gotowi byliby zapłacić za uprawnienie do dystrybucji całego repertuaru. Co więcej, w efekcie „copyright trollingu" kwoty te nie są dzielone między wszystkich artystów lecz pomiędzy tych, którzy trudnią się tym procederem, obsługujących ich prawników oraz firmy informatyczne. Po drugie, instrumentalne wykorzystywanie postępowania karnego i wynikające z tego przerzucanie kosztów na podatników oraz erozja autorytetu instytucji państwowych, których rola ogranicza się de facto do wyszukiwania adresatów masowych wysyłek. Po trzecie wreszcie – ogólne poczucie, że prawo autorskie nie zostało stworzone z myślą o egzekwowaniu jego w taki sposób.

Z prawnego punktu widzenia copyright trolling nie jest zatem naruszeniem prawa, choć jego poszczególne elementy mogą takim naruszeniem być. Może się on także wiązać z nadużywaniem prawa. Jest to natomiast zawsze problem natury etycznej. Wątpliwości etyczne w przypadku adwokatów lub radców prawnych mogą mieć swoje praktyczne reperkusje na gruncie odpowiednich zawodowych kodeksów etycznych. W Polsce toczą się się postępowania dyscyplinarne przeciwko adwokatom i radcom, którzy brali udział w działaniach polegających na masowej wysyłce propozycji ugodowych. Pierwsze z tych postępowań dotyczyło adwokatów Artura Glass-Brudzieńskiego i Anny Łuczak[2]. Badanie skarg trwało dość długo, ale w roku 2016 Artur Glass-Brudziński usłyszał zarzuty[3]. Sprawą zajmuje się Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie. Tymczasem Okręgowa Izba Radców

2 M. Maj, *Jest dochodzenie dyscyplinarne ws. adwokata Artura G.*, Dziennik Internautów, http://di.com.pl/jest-dochodzenie-dyscyplinarne-ws-adwokata-artura-g-51075, data dostępu: 13.12.2016.

3 M. Maj, *Prawnik od "obławy na internautów" usłyszał zarzuty od rzecznika dyscyplinarnego,* Dziennik Internautów, http://di.com.pl/prawnik-od-oblawy-na-internautow-uslyszal-zarzuty-od-rzecznika-dyscyplinarnego-54901, data dostępu: 13.12.2016.

Prawnych w Gdańsku prowadzi postępowanie w sprawie Magdaleny Baranieckiej, radcy prawnego firmy Lex Superior[4].

Masowe dochodzenie roszczeń za granicą

Wielka Brytania

W Wielkiej Brytanii w roku 2008 media donosiły[5] o sprawie państwa Murdoch, którzy otrzymali wezwanie do zapłaty za rzekome piractwo. Wezwanie pochodziło od firmy prawniczej **Davenport Lyons**. Państwo Murdoch byli ludźmi po 50-tce, którzy rzekomo pobrali grę komputerową. Sprawa przeciwko państwu Murdoch została jednak umorzona. Media takie jak BBC zaczęły wspominać o dziesiątkach podobnych przypadków. Firma prawnicza - Davenport Lyons - kierowała wezwania do osób namierzonych przez inną firmę - **Logistep** ze Szwajcarii. Ta druga firma monitorowała ruch P2P (czyli zbierała informacje o użytkownikach), a następnie udostępniała zebrane dane posiadaczom praw autorskich. Dzięki tym informacjom organizacje związane z przemysłem rozrywkowym mogły wysyłać do internautów listy z żądaniem wniesienia odpowiedniej sumy tytułem ugody. Legalność działania firmy Logistep została postawiona pod znakiem zapytania, gdy zaczęto mówić o tym, że adresy IP powinny być traktowane jak dane osobowe. Powstała wątpliwość, czy firma Logistep mogła zbierać i przetwarzać te dane osobowe. W roku 2010 szwajcarski sąd najwyższy orzekł, że adresy IP są w istocie danymi osobowymi, które nie powinny być masowo gromadzone do uruchamiania spraw cywilnych. Szwajcarski komisarz ds. ochrony informacji Hanspeter Thür stwierdził wówczas, że tylko państwo powinno mieć prawo naruszania prywatności w celu ścigania przestępstw[6]. Działalność Logistep była też krytykowana we Włoszech. Tamtejszy urząd ds. ochrony danych osobowych miał wątpliwości co do decyzji sądu nakazującej ujawnienie danych abonentów usług

4 M. Maj, *Lex Superior: Wszczęto dochodzenie o przewinienie dyscyplinarne ws. radcy Magdaleny B.,* Dziennik Internautów, http://di.com.pl/lex-superior-wszczeto-dochodzenie-o-przewinienie-dyscyplinarne-ws-radcy-magdaleny-b-53664, data dostępu: 13.12.2016.

5 *Games firms 'catching' non-gamers,* BBC News, http://news.bbc.co.uk/2/hi/technology/7697898.stm, data dostępu: 13.12.2016.

6 Nate Anderson, *P2P investigations now illegal in Switzerland*, Ars Technica, http://arstechnica.com/tech-policy/2010/09/switzerland-gathering-ip-addresses-from-bittorrent-sites-illegal/, data dostępu: 13.12.2016.

internetowych[7]. Pojawiły się one przy okazji sprawy określanej jako „sprawa Peppermint”[8]. Podnoszono między innymi, że Logistep zbierała dane o osobach bez zgody tych osób. Dyskutowano również o tym, czy Logistep nie powinna zgłosić urzędowi ochrony danych faktu gromadzenia danych[9].

Firma Logistep prowadziła swoją działalność również w odniesieniu do internautów z Polski za pośrednictwem pewnych pośredników. Opiszę to w dalszej części raportu.

Działająca w Wielkiej Brytanii organizacja konsumencka **Wich?**, która zaczęła stawać w obronie osób otrzymujących wezwania do zapłaty, podnosiła, że prawnicy uczestniczący w tej działalności dokonują wykroczeń zawodowych[10]. W roku 2011 działaniami kancelarii Davenport Lyons zajęła się brytyjska instytucja Solicitors Regulatory Authority, która podjęła decyzję o postawieniu dwóch prawników - Davida Gore'a i Briana Millera - przed Trybunałem Dyscyplinarnym Radców Prawnych. Trybunał podtrzymał wszelkie zarzuty przeciwko prawnikom i uznał ich działania za wykroczenie zawodowe[11]. Sędzia Timothy Dutton określił działania Gore'a i Millera jako działanie dla pieniędzy, zastraszanie i **procedurę windykacyjną, podczas gdy nie istniał żaden dług**. Trybunał zauważył też, że dowód w postaci adresu IP był „najwątlejszym" z możliwych. Trybunał zwrócił też uwagę na to, że żadna sprawa podjęta przez prawników nie trafiła do sądu[12].

Już w 2009 r. do brytyjskiego Solicitors Regulatory Authority zaczęły spływać skargi na inną firmę - **ACS Law**. Stanowiły one 1/6 wszystkich skarg. Do czerwca 2010 SRA otrzymał ponad 400 skarg, co stanowiło rekord w sektorze ochrony własności intelektualnej. Na ACS Law skarżyła się także organizacja konsumencka Which?[13].

---

7 *DATA PROTECTION: In Garante per la Protezione Dei Dati Personali v Logistep, Italy's data protection commissioner reverses the decision of a Rome Court, which had ordered ISPs to disclose details of file sharers*, http://www.cecileparkmedia.com/leading-internet-case-law/article_template.asp?Contents=Yes&from=eclr&ID=448, data dostępu: 13.12.2016.

8 *Caso Peppermint*, Wikipedia, https://it.wikipedia.org/wiki/Caso_Peppermint, data dostępu: 13.12.2016.

9 L. Liguori, *Peppermint‘s Case: Lawful Copyright Protection Or Data Protection Breach*?, http://www.mondaq.com/italy/x/50310/Copyright/Peppermints+Case+Lawful+Copyright+Protection+Or+Data+Protection+Breach, data dostępu: 13.12.2016.

10 *Which? challenges ‘bullying’ letters Which? complains about law firm,* http://www.which.co.uk/news/2008/12/which-challenges-bullying-letters-163975/, data dostępu: 13.12.2016.

11 *Davenport Lyons solicitors fined £20,000*, http://www.sra.org.uk/sra/news/press/davenport-lyons.page, data dostępu: 13.12.2016.

12 CMU Editorial, *Davenport Lyons lawyers guilty of professional misconduct for ACS-style letter sending*, http://www.completemusicupdate.com/article/davenport-lyons-lawyers-guilty-of-professional-misconduct-for-acs-style-letter-sending/, data dostępu: 13.12.2016.

Firma ACS Law w końcu padła ofiarą internetowego kolektywu Anonymous. W wyniku ataku na stronę kancelarii do sieci BitTorrent trafił plik ważący ponad 360 MB i zawierający e-maile firmy. Ujawnione dokumenty pokazały między innymi, że ACS Law celowo unikała ataków na klientów wybranych operatorów. Okazało się też, że firma była świadoma wad swojego systemu namierzania „piratów". Mimo wszystko dochodziła odszkodowań - około 30% namierzonych przez tą firmę internautów płaciło za ugody od 500 do 700 funtów. Firma ACS Law próbowała także walki w sądzie, jednak jej pozwy zostały oddalone. Sędzia zauważył, że adres IP nie jest dowodem naruszeń[14].

Również rząd UK dostrzegł ten problem. W roku 2016 na rządowej stronie www.Gov.uk znalazła się porada[15] dotycząca tego, jak reagować na listy z wezwaniami do płacenia za naruszenia praw autorskich. W oficjalnych rekomendacjach:

1. wyjaśniono, że odbiorcy listów nie muszą być osobami, które dokonały naruszeń praw autorskich;
2. wyjaśniono jak dochodzi do ustalania osoby rzekomo odpowiedzialnej za naruszenie. Zaznaczono, że dostawca internetu nie wskazuje sprawcy naruszenia tylko abonenta;
3. zachęcono obywateli do próby ustalenia, czy jakaś osoba z rodziny nie dokonała naruszenia;
4. przypomniano, że to posiadacz praw autorskich ma udowodnić naruszenie;
5. zachęcono obywateli do szukania pomocy prawnej;
6. przypomniano, że zawsze trzeba się upewnić, czy wezwanie do zapłaty nie jest zwykłym oszustwem.

13 Enigmax, *File-Sharing Lawyers To Face Disciplinary Tribunal*, https://torrentfreak.com/file-sharing-lawyers-to-face-disciplinary-tribunal-100823/, data dostępu: 13.12.2016.
14 MarkJ, *ACS Law UK Loses Illegal Broadband ISP File Sharing Case against 8 Suspects*, http://www.ispreview.co.uk/story/2010/12/11/acs-law-uk-loses-illegal-broadband-isp-file-sharing-case-against-8-suspects.html, data dostępu: 13.12.2016.
15 *Letters alleging online copyright infringement*, https://www.gov.uk/government/publications/letters-alleging-online-copyright-infringement/letters-alleging-online-copyright-infringement, data dostępu: 05.05.2016.

Niemcy

Niemiecka organizacja IGGDAW[16] szacowała, że już w roku 2013 kancelarie prawne w Niemczech mogły wysłać 108 975 listów z wezwaniami do zapłaty. Wezwania opiewały na kwoty od 250 do niemal 1300 euro. Średnia kwota roszczeń wynosiła 829,11 euro. W roku 2012 kwoty maksymalne były wyższe (nawet ponad 1500 euro), ale średnia wynosiła mniej, bo „tylko" 796,87 euro. Jeśli przemnożymy kwotę średnią przez liczbę wszystkich wezwań do zapłaty, to otrzymamy zawrotną kwotę 90,3 mln euro. Właśnie tyle można by uzyskać, gdyby wszyscy adresaci spełnili żądania ugodowe[17].

W grudniu 2013 roku kancelaria o nazwie **Urmann und Kollegen** wysłała do internautów listy z żądaniem wpłat w wysokości 250 euro na rzecz instytucji **The Archive**[18]. Te wpłaty miały być zadośćuczynieniem za rzekome naruszenie praw autorskich poprzez oglądanie filmów w serwisie RedTube. Prawnicy zagrozili pozwem i znacznie wyższymi odszkodowaniami, jeśli odbiorcy listów nie zapłacą dobrowolnie.

Do tej pory nie wiadomo skąd kancelaria miała adresy IP użytkowników RedTube. Wiadomo natomiast, jak ustaliła dane osobowe kryjące się za tymi adresami. Prawnicy zwrócili się do sądu w Kolonii z prośbą o wydanie nakazu ujawnienia danych abonentów, który taki nakaz wydał.

Do sprawy włączył się sam serwis RedTube, który wystąpił do sądu w Hamburgu. Udało mu się uzyskać tymczasowy nakaz sądowy, zakazujący wysyłania kolejnych listów z żądaniami wpłat kancelarii Urmann und Kollegen oraz szwajcarskiej organizacji The Archive. Następnie do sprawy włączyło się niemieckie Ministerstwo Sprawiedliwości. Wydało ono opinię, w której stwierdziło, że oglądanie wideo w streamingu nie jest nielegalne. RedTube to bowiem serwis pornograficzny działający na zasadzie podobnej jak YouTube. Użytkownicy tego serwisu nie udostępniają dzieł, mogą je tylko oglądać. W lutym 2014 roku sąd w Kolonii podtrzymał skargi internautów na wcześniejszą decyzję, która nakazywała ujawnienie

16 Informacja była dostępna na stronie https://www.iggdaw.de/filesharing-abmahnungen/abmahnstatistik-2013-veroffentlicht. Opracowanie danych jest dostępne m.in. w serwisie TorrentFreaka pt *Lawyers Sent 109,000 Piracy Threats in Germany During 2013,* https://torrentfreak.com/lawyers-sent-109000-piracy-threats-in-germany-during-2013-140304/, data dostępu 13.12.2016.

17 M. Maj, *109 tys. osób rocznie zastraszonych przez prawników-antypiratów. Czy tak będzie i u nas?*, http://di.com.pl/109-tys-osob-rocznie-zastraszonych-przez-prawnikow-antypiratow-czy-tak-bedzie-i-u-nas-49568, data dostępu: 13.12.2016.

18 tp, *Użytkownicy RedTube'a ścigani przez kancelarię prawną*, http://www.wirtualnemedia.pl/artykul/uzytkownicy-redtube-a-scigani-przez-kancelarie-prawna, data dostępu: 13.12.2016.

prawnikom ich danych. Zdaniem sądu dane internautów w ogóle nie powinny być przekazane kancelarii Urmann und Kollegen[19].

USA

W Stanach Zjednoczonych firma **Righthaven LLC** zajmowała się wysyłką wezwań do blogerów i dziennikarzy zamieszczających na swoich stronach fragmenty chronionych artykułów. Model biznesowy Righthaven został podważony już w 2011 roku. Wówczas w sprawie przeciwko Wayne'ow Hoehnnowi sąd uznał, że pewnych przypadkach nawet przedruk całego tekstu może stanowić dozwolony użytek (fair use)[20].

Innym przykładem była firma **Rightscorp**. Stworzyła ona system szybkiego i stosunkowo drobnego „mandatu za naruszenie", który był wystawiany niemal automatycznie. Firma identyfikuje rzekomych piratów i wysyła do nich e-maile, oferując odstąpienie od ścigania już za 20 dolarów od jednego naruszenia. Co ciekawe, ta firma poniosła straty finansowe w związku ze swoją działalnością[21].

Firma **Prenda Law** z Chicago zdobywała adres IP rzekomego pirata i występowała do operatora o jego identyfikację, a następnie wysyłała z list z propozycją zapłaty odszkodowania w wysokości około 3-4 tysiący dolarów. Prawnicy z Prenda Law zazwyczaj zarzucali adresatom pobranie filmów pornograficznych i sugerowali, że w razie braku wpłaty informacja taka zostanie upubliczniona. Według danych ujawnionych *Forbesowi*[22] od 2013 r. złożono 350 pozwów przeciwko 20 tysiącom ludzi. Sędzia Otis Wright z Sądu Okręgowego w Kalifornii wydał decyzję nakazującą prawnikom Prenda Law zapłacić rekompensaty dla osób pozwanych (tzw. attorney fees). Sędzia wskazał, że prawnicy wystąpili z pozwem nie mając mocnych dowodów i nawet próbując wprowadzać sąd w błąd. W dokumencie

19 T. Kleinz, https://www.heise.de/newsticker/meldung/Abmahnungen-wegen-Redtube-Pornostreaming-Landgericht-Koeln-gibt-Beschwerden-statt-2098188.html, data dostępu: 13.12.2016.,

20 D. Kravets, *Righthaven Loss: Judge Rules Reposting Entire Article Is Fair Use*, https://www.wired.com/2011/06/fair-use-defense/, data dostępu: 13.12.2016.

21 J. Mullin, *Rightscorp loses more cash than ever, tells investors all is well*, http://arstechnica.com/tech-policy/2015/05/rightscorp-loses-more-cash-than-ever-tells-investors-all-is-well/ data dostępu: 13.12.2016.

22 K. Hill, *How Porn Copyright Lawyer John Steele Has Made A 'Few Million Dollars' Pursuing (Sometimes Innocent) 'Porn Pirates'*, http://www.forbes.com/sites/kashmirhill/2012/10/15/how-porn-copyright-lawyer-john-steele-justifies-his-pursuit-of-sometimes-innocent-porn-pirates/#5a3e7db3a764 data dostępu: 13.12.2016.

sądowym sędzia posłużył się nawet cytatem ze *Star Treka* („*Potrzeby wielu przeważają potrzeby kilku”*)[23].

Na amerykańskim rynku działają też inne podmioty, między innymi **GuardaLey** i **Malibu Media**. Firma GuardaLey była powiązana z inną firmą - **APMC**. W kwietniu 2014 roku na stronie FightCopyrightTrolls[24] opublikowano prezentację opisującą strategię GuardaLey. Prezentacja pokazała dwie ciekawe rzeczy. Po pierwsze wynikało z niej, że wiele pozornie odrębnych działań związanych z wysyłką pism może być inicjowanych przez jeden podmiot korzystający z różnych „firm fasadowych”. Po drugie z dokumentu jasno wynikało, że działanie prawników było nastawione na maksymalizację zysku, a nie na prowadzenie bezinteresownej misji mającej na celu walkę z piractwem, co często przypisują sobie firmy zaangażowane w takie działania.

W 2013 roku firma Elf-Man LLC (reprezentująca twórców filmu *Elf-Man*) pozwała 29 osób. Wśród tych osób był **Ryan Lamberson**, który twierdził, że nie dokonał żadnego naruszenia, nie miał też nic przeciwko badaniu swojego komputera w ramach dowodzenia niewinności. Lamberson trafił na dobrego prawnika - Christophera Lyncha. Ten zaczął uważnie przyglądać się zarówno dowodom posiadaczy praw autorskich, jak i szczegółom dotyczącym ich biznesu. Wypytywał o wspomnianą prezentację dotyczącą APMC. Wystąpił do sądu z wnioskiem o to, aby ten skłonił posiadaczy praw autorskich do ujawnienia dodatkowych informacji na temat antypirackich działań. W sprawie przeciwko Lambersonowi firmę Elf-Man reprezentowała prawniczka Maureen VanderMay, która nagle złożyła do sądu wniosek o odsunięcie jej od tej sprawy. Następnie inny, specjalnie wynajęty prawnik, złożył wniosek o oddalenie sprawy przeciwko Lambersonowi. Oddalenie sprawy oznaczałoby, że sąd nie zająłby się wnioskiem o udostępnienie dodatkowych informacji o działaniach firmy. Ostatecznie, sędzia Thomas Rice przyznał Lambersonowi rekompensatę w wysokości ponad 100 tys. dolarów[25].

Podobnie zakończyła się sprawa dotyczącej udostępniania filmu *Magik z Nowego Jorku*, która została wytoczona Thomasowi Gonzalesowi przez firmę Cobbler Nevada LLC. Sędzia

23 Nakaz sądu okręgowego dla centralnego okręgu Kalifornii, kopia dokumentu dostępna na http://pl.scribd.com/doc/139843902/Prenda-Sanctions-Order, data dostępu: 1.12.2016

24 SJD, *Devil's cookbook: Guardaley's presentation*, https://fightcopyrighttrolls.com/2014/04/21/devils-cookbook-guardaleys-presentation/, data dostępu 5.05.2016.

25 SJD, *Defendant in Elf-Man v. Lamberson was awarded $100K in attorney fees*, https://fightcopyrighttrolls.com/2015/01/09/defendant-in-elf-man-v-lamberson-was-awarded-100k-in-attorney-fees/ data dostępu: 13.12.2016.

Stacie Beckerman doszła do wniosku, że zachowanie firmy Cobbler Nevada LLC było ”nadagresywne", a prawnicy reprezentujący posiadaczy praw autorskich mieli świadomość, że adres IP nie był dowodem naruszenia. Należy tu dodać, że Thomas Gonzales prowadził dom opieki dla osób starszych. Dostęp do internetu w tym domu miało kilka osób, ale pozwanym był Gonzales jako abonent usługi dostępu do internetu.

Sędzia doszła do wniosku, że powodowie powinni zapłacić za nieuzasadniony pozew. Thomasowi Gonzalesowi przyznano 17 tys. dolarów w ramach zwrotu kosztów obsługi prawnej. Sędzia stwierdziła, że przyznanie rekompensaty powinno mieć wymiar edukacyjny dla prawników, którzy nie powinni pozywać na podstawie samego adresu IP[26].

Polska specyfika

Specyficzną cechą prowadzenia masowych wysyłek propozycji ugodowych w Polsce jest **instrumentalne wykorzystanie organów ścigania**. To sprawia, że koszty takich działań ponoszą częściowo wszyscy podatnicy.

Aby przybliżyć skalę problemu z punktu widzenia podatnika przedstawię dane uzyskane z jednej tylko prokuratury - w Piotrkowie Trybunalskim. Spytałem tę prokuraturę o wszystkie postępowania dotyczące udostępniania jednego tylko filmu. Oto jaką odpowiedź dostałem.

Postępowania prowadzone w Prokuraturze Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim dotyczące udostępnienia filmu „Drogówka” w Internecie:
- I Ds. 17/15 - sprawa w toku, prowadzona jest przez KMP w Piotrkowie Tryb. - zakres czasowy 2013-2014r.;
- I Ds. 22/15 – dochodzenie zakończone umorzeniem przez KPP w Tomaszowie Maz., utrzymane w mocy przez Sąd Rejonowy w Piotrkowie Tryb. - zakres czasowy 04.06.2013 do 10.01.2014r.;
- I Ds. 24/15 - sprawa w toku, prowadzona przez KPP w Opocznie - zakres czasowy 18.06.2013r. do 10.01.2014r.;
- I Ds. 25/15 - umorzone dochodzenie przez KPP w Bełchatowie, utrzymane w mocy przez Sąd Rejonowy w Piotrkowie Tryb. - zakres czasowy 18.06.2013r. do 10.01.2014r.;
- I Ds. 26/15 - umorzone dochodzenie przez KPP w Radomsku - zakres czasowy od czerwca 2013r. do stycznia 2014r.;
- I Ds. 30/15 - umorzone dochodzenie przez Posterunek Policji w Ruścu - zakres czasowy 2014 rok;
- I Ds. 31/15 - umorzone dochodzenie przez Komisariat Policji w Zelowie (bez wskazywania zakresu czasowego);

26 Ustalenia sądu okręgowego dla Oregonu. Kopia dokumentu sądowego dostępna na stronie https://torrentfreak.com/images/gonzalesfindings.pdf, data dostępu 14.12.2016.

- I Ds. 40/15 – postępowanie zakończone wnioskiem do Sądu o warunkowe umorzenie postępowania karnego - zakres czasowy od 07.10.2013r. do 01.11.2013r.;
- I Ds. 41/15 - postępowanie zakończone wnioskiem do Sądu o warunkowe umorzenie postępowania karnego - zakres czasowy 22/23.11.2013r.;
- I Ds. 42/15 - postępowanie zakończone wnioskiem do Sądu o warunkowe umorzenie postępowania karnego - zakres czasowy 15.08.2013r.;
- PO I Ds. 10.2016 - umorzenie dochodzenia przez Posterunek Policji w Szczercowie - zakres czasowy 15.08.2013 do 26.12.2013r.

To dane z jednej tylko Prokuratury Okręgowej. Z informacji uzyskanych przeze mnie telefonicznie od innych prokuratorów wynika, że prowadzą oni dość dużo postępowań w sprawie masowych udostępnień. Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Tarnowie powiedział mi, że „takie sprawy są rozrzucone po całym kraju, po różnych apelacjach".

Postępowania przebiegają według następującego schematu:

1. Firma informatyczna ustala adresy IP rzekomych sprawców naruszeń (są one łatwe do znalezienia, gdyż ich dostępność to istota sieci P2P, w których użytkownicy udostępniają sobie nawzajem pliki z własnych komputerów).
2. Zostaje złożony, niekiedy przez adwokata lub radcę prawnego, wniosek o ściganie przestępstwa z art. 116 ustawy o prawie autorskim, w którym nie wskazuje się konkretnych podejrzanych lecz jedynie pozyskane adresy IP.
3. W trakcie postępowania, organy ścigania ustalają osoby kryjące się za adresami IP.
4. Rzekomi pokrzywdzeni lub ich pełnomocnicy uzyskują dostęp do danych osobowych internautów korzystając z prawa dostępu do akt sprawy. **Rozpoczynają wysyłanie pism z wezwaniem do zapłaty zazwyczaj nie czekając na ustalenia organów ścigania, w szczególności co do tego, czy ustalone osoby faktycznie naruszyły prawo**.

Rola organów ścigania zostaje w ten sposób sprowadzona praktycznie do pozyskiwania ogromnej ilości danych osobowych. Z moich własnych ustaleń wynika, że **prokuratury ustalają dane internautów jeszcze zanim potwierdzą fakt zaistnienia przestępstwa**, na przykład bez sprawdzania wiarygodności oprogramowania użytego do namierzania.

Przykład takiego działania dali między innymi prokuratorzy z Częstochowy i Świdnicy. W roku 2015 prokuratura w Świdnicy w reakcji na zgłoszenie dotyczące udostępniania filmu *Wkręceni* zdecydowała się na zatrzymanie setek komputerów osób ze Świdnicy, Wałbrzycha, Dzierżoniowa i innych miejscowości na Dolnym Śląsku. Dziennik Internautów

spytał prokuraturę, czy sprawdzała ona środki techniczne, za pomocą których ustalono adresy IP sprawców naruszeń. Rzeczniczka świdnickiej prokuratury odpowiedziała, że „dokonywana jest ocena ustaleń”[27]. W roku 2016 w Częstochowie i okolicach policja zatrzymała komputery osób, które udostępniały film *Drogówka*. Rzecznik prasowy prokuratury przyznał, że prowadzący sprawę prokurator „w toku (...) postępowania nie zasięgał opinii biegłego z zakresu informatyki do oceny oprogramowania namierzającego rzekomych „piratów"[28].

Taki schemat działań zwiększa ryzyko, że pisma z wezwaniami do zapłaty trafią do osób całkiem niewinnych.

Instrumentalne traktowanie organów ścigania przejawia się również w tym, że na fakt prowadzenia przez nie postępowań powołują się autorzy propozycji ugodowych. Najczęściej przemilczają jednak fakt, że postępowania prowadzone są „w sprawie”, a nie przeciwko adresatowi. Z oczywistych względów, na przeciętnego adresata pisma działa to najprawdopodobniej zastraszająco.

Czasami zdarza się, że prokuratura decyduje się na pozyskanie dowodów. Wtedy policjanci odwiedzają domy internautów i zabierają im komputery. Szczególnie głośno było o zatrzymaniach dokonanych w roku 2016 przez Prokuraturę Okręgową w Szczecinie. Tylko w województwie zachodniopomorskim zatrzymano 2600 komputerów[29]. Wspominaliśmy już o zatrzymaniach w Częstochowie i Świdnicy. Tego typu większe zatrzymania sprzętu zdarzają się co jakiś czas.

Komputer może być zatrzymany nawet na rok lub dwa. Wiele osób traci w ten sposób jedno z głównych narzędzi do pracy i nauki. Czasami jest to narzędzie kluczowe dla pracy zarobkowej. Na problem krzywdzących zatrzymań zwracał uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich[30].

---

27 M. Maj, *Ktoś oglądał "Wkręconych" na eKino.tv, a odwiedziła go policja w związku z P2P. Przypadek?*, http://di.com.pl/ktos-ogladal-wkreconych-na-ekinotv-a-odwiedzila-go-policja-w-zwiazku-z-p2p-przypadek-53532, data dostępu 14.12.2016

28 M. Maj, *"Drogówka" i zatrzymania komputerów: Prokuratura nie sprawdzała narzędzi antypirackich*, http://di.com.pl/drogowka-i-zatrzymania-komputerow-prokuratura-nie-sprawdzala-narzedzi-antypirackich-54462, data dostępu 14.12.2016

29 M. Maj, *Policja zabiera komputery w związku z udostępnianiem "Wkręconych". Czy sprawdzono wiarygodność namierzania piratów?*, http://di.com.pl/policja-zabiera-komputery-w-zwiazku-z-udostepnianiem-wkreconych-czy-sprawdzono-wiarygodnosc-namierzania-piratow-55679, data dostępu 14.12.2016.

30 *Zabezpieczanie przez Policję sprzętu komputerowego na potrzeby postępowania – wystąpienie do Ministra Sprawiedliwości i Komendanta Głównego Policji*, https://www.rpo.gov.pl/pl/content/zabezpieczanie-przez-policje-sprzetu-komputerowego-na-

W wielu przypadkach zatrzymanie komputera potwierdzi fakt naruszenia prawa. Nie zawsze jednak tak będzie. Są przypadki, gdy komputer został zwrócony po dwóch latach i stwierdzono, że naruszenia nie było. O tych przypadkach wiem bezpośrednio od osób, które w takich sytuacjach się znalazły. Widziałem dokumenty takie jak postanowienie o zatrzymaniu sprzętu i późniejsze o umorzeniu sprawy. Są też przypadki, gdy policja zatrzymuje sprzęt w związku z naruszeniem dokonanym na przykład 2 lata wcześniej, a dana osoba kupiła nowy komputer rok temu. Tak było w przypadku zatrzymań dokonanych przez Prokuraturę w Częstochowie[31]. Rozmawiałem z osobami, które okazały policjantom dowody, iż sprzęt został kupiony niedawno. Mimo, eż sprawa dotyczyła naruszenia sprzed dwóch lat, funkcjonariusze polecili wydać sprzęt.

Zatrzymanie komputera jest wobec tego dodatkowym czynnikiem, który może skłonić adresata propozycji ugodowej do jej przyjęcia w nadziei na umorzenie postępowania i szybki zwrot sprzętu (choć ściśle rzecz biorąc wycofanie wniosku o ściganie nie obliguje prokuratury do umorzenia postępowania). Miały nawet miejsce przypadki, gdy sami **policjanci** zabierając sprzęt proponowali kontakt z konkretną kancelarią i podawali nawet ceny „ugody" za załatwienie sprawy. Takie przypadki były opisywane w Dzienniku Internautów[32], a także w serwisie Bezprawnik.pl[33].

Jeden z przypadków opisanych przez Dziennik Internautów miał miejsce w południowej Polsce. Policjant nie tylko zaproponował ugodę, ale nawet zostawił dane kontaktowe do kancelarii na kartce. Z kolei przypadek opisany w serwisie Bezprawnik.pl dotyczy porady udzielonej przez policjantkę na posterunku (pisownia za Bezprawnik.pl).

> (…) Pani na posterunku zaleca zapłacić bo i tak twierdzi ze koszty sądowe plus to ze nie ważne kto ściągał pliki ale to ja odpowiadam za dane IP jestem jego właścicielem to i tak jestem winny i lepiej zapłacić (…)

potrzeby-postepowania, data dostępu 1.12.2016.

31 M. Maj, *"Drogówka" i zatrzymania komputerów: Prokuratura nie sprawdzała narzędzi antypirackich*, http://di.com.pl/drogowka-i-zatrzymania-komputerow-prokuratura-nie-sprawdzala-narzedzi-antypirackich-54462, data dostępu 1.12.2016.

32 M. Maj, *"Wkręceni" i zatrzymania sprzętu: Policjanci znów proponowali ugody? Niedobrze*, http://di.com.pl/wkreceni-i-zatrzymania-sprzetu-policjanci-znow-proponowali-ugody-niedobrze-53506, data dostępu: 13.12.2016

33 M. Werner, *Ręce opadają. Policja nakłania do zawierania ugody z copyrightowymi trollami i wprowadza w błąd na temat prawa*, https://bezprawnik.pl/policja-namawia-do-zawierania-ugody/, data dostępu: 13.12.2016

Wybrane przypadki masowych wysyłek ugód w Polsce

Kancelaria Anny Łuczak

Kancelaria adw. Anny Łuczak rozpoczęła swoje działania polegające na masowej wysyłce pism w sprawie naruszeń praw autorskich w listopadzie 2013 roku. Użytkownicy internetu z Polski zaczęli dostawać niemal jednakowe wezwania do zapłaty kwoty 550 zł, która miała rzekomo stanowić rekompensatę za rozpowszechnianie filmu w sieci P2P. List dawał jasno do zrozumienia, że niewpłacenie 550 zł spowoduje skierowanie sprawy do sądu (w istocie do tej pory wielu odbiorców pism nie zostało pozwanych). Kancelaria Anny Łuczak powoływała się w swoich pismach na postępowanie karne prowadzone przez prokuraturę w Pruszkowie.

Nagłówek pisma brzmiał: „PRZEDSĄDOWE WEZWANIE DO ZAPŁATY w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa". W rzeczywistości osoby odbierające pismo nie były jednak podejrzanymi w postępowaniach prokuratorskich, a tylko świadkami.

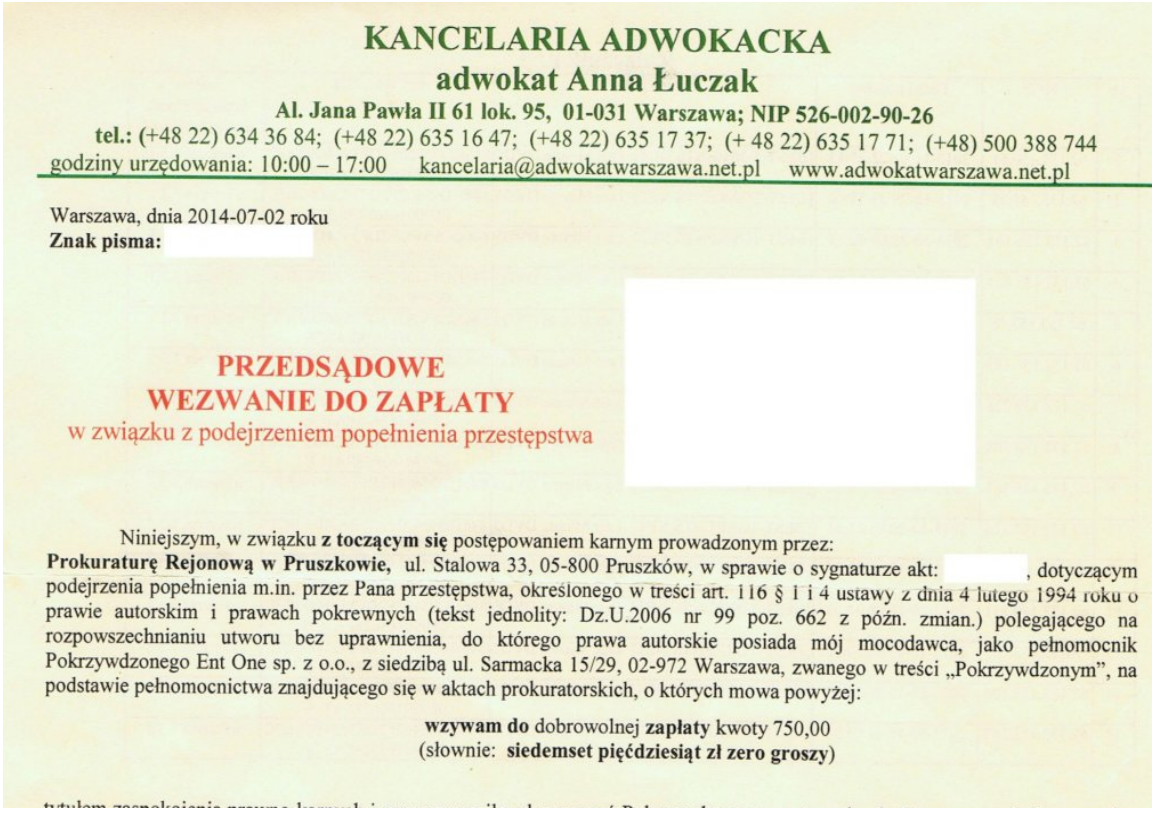

KANCELARIA ADWOKACKA
adwokat Anna Łuczak
Al. Jana Pawła II 61 lok. 95, 01-031 Warszawa; NIP 526-002-90-26
tel.: (+48 22) 634 36 84; (+48 22) 635 16 47; (+48 22) 635 17 37; (+ 48 22) 635 17 71; (+48) 500 388 744
godziny urzędowania: 10:00 – 17:00 kancelaria@adwokatwarszawa.net.pl www.adwokatwarszawa.net.pl

Warszawa, dnia 2014-07-02 roku
Znak pisma:

PRZEDSĄDOWE
WEZWANIE DO ZAPŁATY
w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa

Niniejszym, w związku **z toczącym się** postępowaniem karnym prowadzonym przez:
Prokuraturę Rejonową w Pruszkowie, ul. Stalowa 33, 05-800 Pruszków, w sprawie o sygnaturze akt: , dotyczącym podejrzenia popełnienia m.in. przez Pana przestępstwa, określonego w treści art. 116 § 1 i 4 ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jednolity: Dz.U.2006 nr 99 poz. 662 z późn. zmian.) polegającego na rozpowszechnianiu utworu bez uprawnienia, do którego prawa autorskie posiada mój mocodawca, jako pełnomocnik Pokrzywdzonego Ent One sp. z o.o., z siedzibą ul. Sarmacka 15/29, 02-972 Warszawa, zwanego w treści „Pokrzywdzonym", na podstawie pełnomocnictwa znajdującego się w aktach prokuratorskich, o których mowa powyżej:

wzywam do dobrowolnej **zapłaty** kwoty 750,00
(słownie: **siedemset pięćdziesiąt zł zero groszy**)

Zdjęcie 1: Zdjęcie fragmentu pisma z kancelarii Anny Łuczak, lipiec 2014 roku.

Jeszcze w listopadzie 2013 roku Dziennikowi Internautów udało się ustalić, że w ramach prowadzonego postępowania ustalono adresy IP „kilkuset osób" (prokuratura nie podała dokładnej liczby).

Kancelaria Anny Łuczak współpracowała z „antypiracką" firmą **Baseprotect**, której siedziba znajduje się w Niemczech. Kazimierz Beer, właściciel firmy Nordfilm, opowiadał o warunkach współpracy z Baseprotect portalowi NaTemat.pl. Ujawnił on, że:

> 50 proc. zabierają zwykle kancelarie adwokackie. 25 proc. bierze Baseprotect, a kolejne 25 proc. producent[34].

Z własnego źródła (to znaczy od człowieka związanego z pewnym przedsięwzięciem antypirackim, którego tożsamości nie mogę ujawnić) słyszałem o nieco innym podziale zysków: 50% dla firmy namierzającej piratów i po 25% dla producenta i kancelarii.

Kancelaria Anny Łuczak wysyłała kolejne pisma w maju i w czerwcu 2014 roku. Skala wysyłki była na tyle duża, że w czerwcu i w lipcu sprawą zainteresowały się największe media[35].

Na początku lipca 2014 roku w wypowiedzi dla Dziennika Internautów[36] Artur Glass-Brudziński, przedstawiany jako pełnomocnik Anny Łuczak powiedział, że pisma kancelarii Anny Łuczak trafiły do około 5 tysięcy osób, ale odmawiał udzielenia informacji na temat tego, ile osób zapłaciło.
Kancelaria Anny Łuczak wysyłała wezwania opiewające na różne kwoty. W lipcu 2014 roku użytkownicy internetu w Polsce zaczęli dostawać pisma z kancelarii z żądaniem zapłacenia 750 zł.

---

34 M. Gąsior, *To niemiecka firma chce pieniędzy od internautów za udostępnianie filmu "Czarny Czwartek". "Działa legalnie*", http://natemat.pl/83635,to-niemiecka-firma-chce-pieniedzy-od-internautow-za-udostepnianie-filmu-czarny-czwartek-dziala-legalnie-lepiej-placic, data dostępu 24.04.2016.

35 A. Drabikowska, G. Walczak, *Obława na internetowych piratów. 550 zł za ściągnięcie "Last minute",* http://wyborcza.pl/1,75248,16225229,Oblawa_na_internetowych_piratow__550_zl_za_sciagniecie.html?order=najnowsze, data dostępu: 13.12.2016.

36 M. Maj, *Są przesłuchania i zabezpieczanie dysków - mówi pełnomocnik Anny Łuczak*, http://di.com.pl/sa-przesluchania-i-zabezpieczanie-dyskow-mowi-pelnomocnik-anny-luczak-50218, data dostępu: 24.04.2016.

Natomiast do Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie zaczęły wpływać skargi na Annę Łuczak. W sierpniu 2014 roku Dziennik Internautów ustalił, że Okręgowa Rada Adwokacka wszczęła dochodzenie dyscyplinarne w sprawie mecenas Anny Łuczak.

W listopadzie 2014 roku kancelaria Anny Łuczak zaprzestała wysyłania pism do internautów, a w roku 2015 strona internetowa kancelarii zniknęła z sieci. Jednak działalność była kontynuowana przez mecenasa Artura Glass-Brudzińskiego.

Kancelaria Artura Glass-Brudzińskiego

Kancelaria mecenasa Artura Glass-Brudzińskiego rozpoczęła wysyłanie pism do internautów w październiku 2014 roku. Pisma bardzo przypominały te, które wcześniej rozsyłała kancelaria Anny Łuczak. Podobny był także sposób ich formułowania, w tym nagłówek o „podejrzeniu popełnienia przestępstwa". Każde wezwanie z kancelarii AGB opiewało na kwotę 470 zł.

Strona kancelarii Artura Glass-Brudzińskiego witała odbiorców tekstem o treści „Dostałeś wezwanie do zapłaty?". Na krótko przed wysyłką pism w Warszawie odbyła się konferencja, na której trzej artyści podpisali list do marszałka Sejmu z prośbą „o zwiększenie nacisku na aktywności legislacyjne zmierzające do szerszego zabezpieczenia interesów twórców, aktorów i ludzi kultury, którzy prowadzą nierówną walkę ze środowiskiem piratów". Współorganizatorem konferencji była kancelaria Artura Glass-Brudzińskiego.

W listopadzie 2014 roku Dziennik.pl podawał, że kancelaria mecenasa Artura Glass-Brudzińskiego „skierowała do prokuratury rejonowej w Pruszkowie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa w stosunku do co najmniej 100 tysięcy osób". Nie wiemy jednak ile osób faktycznie zapłaciło - mecenas Artur Glass-Brudziński konsekwentnie odmawiał podania dokładnych informacji.

W wywiadzie udzielonym Sylwii Czubkowskiej z Gazety Prawnej[37] sugerował nawet, że nie działa dla pieniędzy i wręcz dokłada do całego przedsięwzięcia. Mec. Glass-Brudziński przyznał również że inicjatywa do walki z piratami wyszła od strony kancelarii, nie od strony producentów filmów:

37 S. Czubkowska, *Prawnik, który tropi internautów ściągających filmy nielegalnie: Nie patrzymy tylko na pieniądze*, http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/474432,torrenty-glass-brudzinski-adwokat-sciga-piratow-za-udostepnianie-filmow-w-internecie.html/, data dostępu 25.04.2016.

Syliwa Czubkowska: **Sami szukacie producentów filmowych chętnych ścigać piratów czy to oni się zgłaszają?**

Artur Glass-Brudziński: Teraz już sami się zgłaszają. Skoro kolega to zrobił, skoro ma jakiś mniejszy czy większy zysk dzięki wpłatom z ugód od internautów, a do tego jest szansa, że następny film będzie mniej piracony, to coraz więcej jest tym zainteresowanych.

Przykładowe wezwanie:

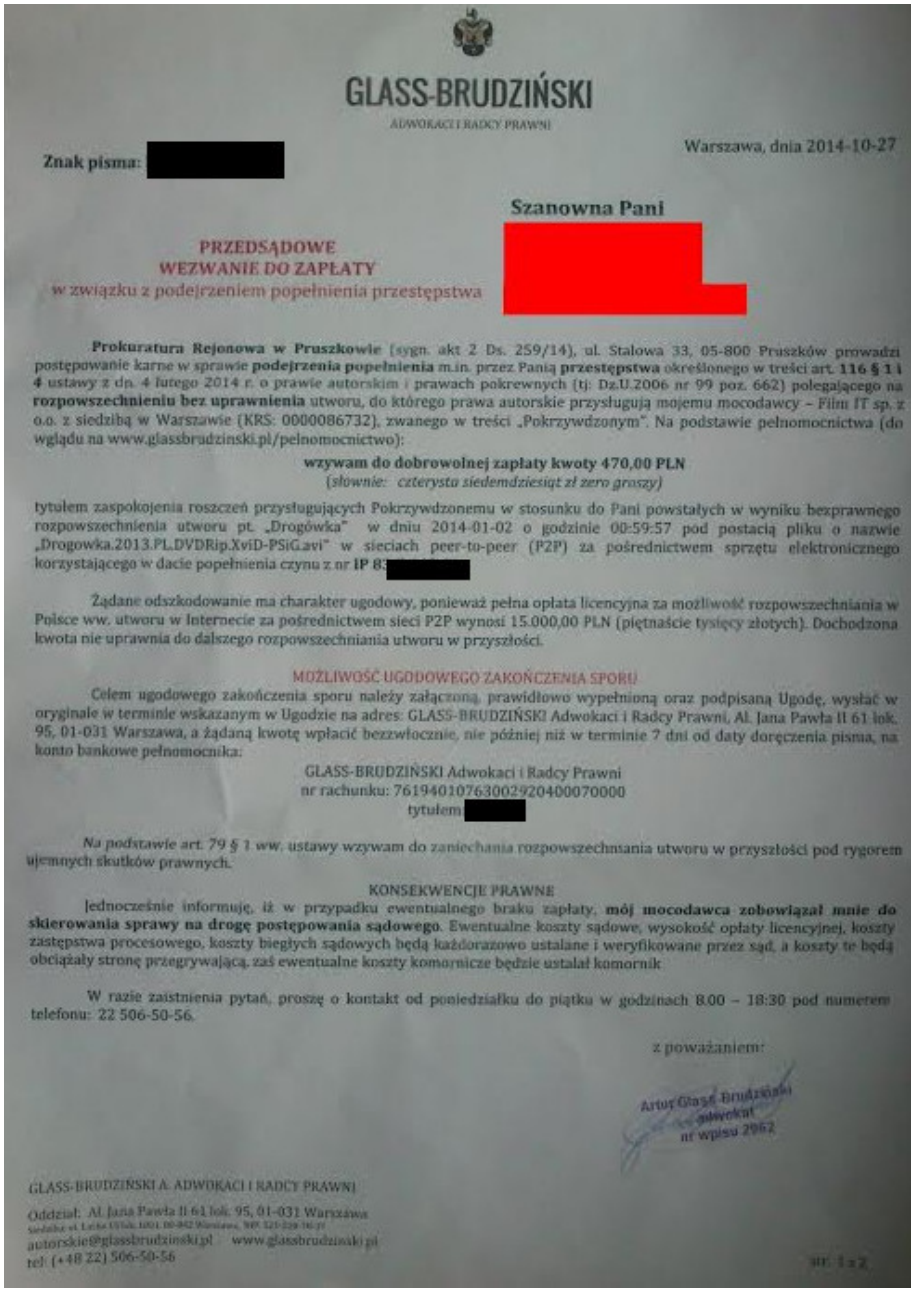

GLASS-BRUDZIŃSKI

ADWOKACI I RADCY PRAWNI

Znak pisma: [redacted]

Warszawa, dnia 2014-10-27

Szanowna Pani [redacted]

PRZEDSĄDOWE WEZWANIE DO ZAPŁATY

w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa

Prokuratura Rejonowa w Pruszkowie (sygn. akt 2 Ds. 259/14), ul. Stalowa 33, 05-800 Pruszków prowadzi postępowanie karne w sprawie **podejrzenia popełnienia** m.in. przez Panią **przestępstwa** określonego w treści art. **116 § 1 i 4** ustawy z dn. 4 lutego 2014 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tj: Dz.U.2006 nr 99 poz. 662) polegającego na **rozpowszechnieniu bez uprawnienia** utworu, do którego prawa autorskie przysługują mojemu mocodawcy – Film IT sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie (KRS: 0000086732), zwanego w treści „Pokrzywdzonym". Na podstawie pełnomocnictwa (do wglądu na www.glassbrudzinski.pl/pelnomocnictwo):

wzywam do dobrowolnej zapłaty kwoty 470,00 PLN

(słownie: czterysta siedemdziesiąt zł zero groszy)

tytułem zaspokojenia roszczeń przysługujących Pokrzywdzonemu w stosunku do Pani powstałych w wyniku bezprawnego rozpowszechnienia utworu pt. „Drogówka" w dniu 2014-01-02 o godzinie 00:59:57 pod postacią pliku o nazwie „Drogowka.2013.PL.DVDRip.XviD-PSiG.avi" w sieciach peer-to-peer (P2P) za pośrednictwem sprzętu elektronicznego korzystającego w dacie popełnienia czynu z nr **IP** [redacted]

Żądane odszkodowanie ma charakter ugodowy, ponieważ pełna opłata licencyjna za możliwość rozpowszechniania w Polsce ww. utworu w Internecie za pośrednictwem sieci P2P wynosi 15.000,00 PLN (piętnaście tysięcy złotych). Dochodzona kwota nie uprawnia do dalszego rozpowszechniania utworu w przyszłości.

MOŻLIWOŚĆ UGODOWEGO ZAKOŃCZENIA SPORU

Celem ugodowego zakończenia sporu należy załączoną, prawidłowo wypełnioną oraz podpisaną Ugodę, wysłać w oryginale w terminie wskazanym w Ugodzie na adres: GLASS-BRUDZIŃSKI Adwokaci i Radcy Prawni, Al. Jana Pawła II 61 lok. 95, 01-031 Warszawa, a żądaną kwotę wpłacić bezzwłocznie, nie później niż w terminie 7 dni od daty doręczenia pisma, na konto bankowe pełnomocnika:

GLASS-BRUDZIŃSKI Adwokaci i Radcy Prawni
nr rachunku: 76194010763002920400070000
tytułem [redacted]

Na podstawie art. 79 § 1 ww. ustawy wzywam do zaniechania rozpowszechnsania utworu w przyszłości pod rygorem ujemnych skutków prawnych.

KONSEKWENCJE PRAWNE

Jednocześnie informuję, iż w przypadku ewentualnego braku zapłaty, **mój mocodawca zobowiązał mnie do skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego**. Ewentualne koszty sądowe, wysokość opłaty licencyjnej, koszty zastępstwa procesowego, koszty biegłych sądowych będą każdorazowo ustalane i weryfikowane przez sąd, a koszty te będą obciążały stronę przegrywającą, zaś ewentualne koszty komornicze będzie ustalał komornik

W razie zaistnienia pytań, proszę o kontakt od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 – 18:30 pod numerem telefonu: 22 506-50-56.

z poważaniem:

Artur Glass-Brudziński
adwokat
nr wpisu 2062

GLASS-BRUDZIŃSKI & ADWOKACI I RADCY PRAWNI

Oddział: Al. Jana Pawła II 61 lok. 95, 01-031 Warszawa

autorskie@glassbrudzinski.pl www.glassbrudzinski.pl

tel: (+48 22) 506-50-56

str. 1 z 2

Zdjęcie 2: zdjęcie fragmentu pisma kancelarii Artura Glass-Brudzińskiego, październik 2014

Pisma Artura Glass-Brudzińskiego informowały, że w przypadku niezapłacenia proponowanej kwoty tytułem ugody dojdzie do wszczęcia postępowania sądowego, w którym pokrzywdzony posiadacz praw autorskich będzie się domagał kwoty 15 tys. złotych. We wspomnianym wywiadzie dla Sylwii Czubkowskiej mecenas zapowiedział zamiar dochodzenia takich kwot. Nie znamy jednak przypadku, w których sąd zasądził kwotę 15 tys. zł na rzecz takiej osoby. Gdyby faktycznie dochodziło do takich wyroków i pozwano by połowę osób do których wysłano pisma – a więc 50 tysięcy osób – to kancelaria uzyskałaby 750 milionów złotych odszkodowań, **a to kwota przekraczająca wartość całego rynku filmowego w Polsce.**

Pisma od kancelarii AGB informowały, że kwota 15 tys. zł to „pełna opłata licencyjna za możliwość rozpowszechniania w Polsce ww. utworu w Internecie za pośrednictwem P2P". Jeżeli jednak taka licencja została komukolwiek kiedykolwiek udzielona, to oznacza to, że filmy znalazły się w sieci P2P za pełną wiedzą i zgodą uprawnionych. W oczywisty sposób zmienia to ocenę zasadności ich roszczeń. Jeżeli jednak taka licencja nie została nigdy nikomu udzielona, to ta informacja jest jedynie rodzajem oferty i nie przesądza, że od kogokolwiek udałoby się wyegzekwować taką kwotę, nawet przed sądem.

Na początku 2015 roku kancelaria Glass-Brudzińskiego wysłała ostatnią serię pism, jednak nie oznacza to, że zaprzestała działalności. Uruchomione przez nią postępowania karne nadal się toczyły i dane internautów trafiły do prokuratur w różnych częściach kraju. Niektóre z nich umorzyły postępowania (jak na przykład prokuratura w Radomiu). Inne zdecydowały się na zatrzymania sprzętu komputerowego w domach internautów.

W pierwszej połowie 2015 roku dokonano zatrzymań sprzętu w okolicach Tarnowa. Zatrzymań dokonywali policjanci, którzy namawiali właścicieli sprzętu do kontaktu z kancelarią Artura Glass-Brudzińskiego w celu zawarcia ugody. Oto jakimi słowami zachowanie policjanta opisała jedna z osób[38], która była przy jednym z zatrzymań.

> Policjant zostawił adres i numer telefonu do kancelarii, która zajmuje się tą sprawą. Powiedział, że tu chodzi tylko o pieniądze i trzeba spróbować się dogadać.

Przy takich zatrzymaniach sprzętu „z propozycją ugody", policjanci podawali kwoty ugody oscylujące w granicach 500-700 zł. Jeśli jakaś osoba chciała przystać na ugodę, musiała

38 M. Maj, *Policjant zabiera komputer i proponuje kontakt z kancelarią. Czy to powinno tak wyglądać?*, http://di.com.pl/policjant-zabiera-komputer-i-proponuje-kontakt-z-kancelaria-czy-to-powinno-tak-wygladac-51845, data dostępu 13.12.2016

zadzwonić do kancelarii. Wówczas otrzymywała instrukcję, aby najpierw się przyznać, a dopiero potem zgłaszać do kancelarii. Z moich wywiadów z takimi osobami wynikało, że ostateczne kwoty ugody były wyższe, niż obiecał policjant.

Jeszcze w grudniu 2014 roku uruchomiono dochodzenie dyscyplinarne w sprawie mecenasa Artura Glass-Brudzińskiego. Wpłynęło na niego ponad 60 skarg do Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie. Do przesłuchania adwokata doszło dopiero w kwietniu 2016 roku. Na przesłuchaniu zostały mu przedstawione zarzuty popełnienia przewinienia dyscyplinarnego z art. 80 Prawa o adwokaturze w zw. z § 1 ust. 2, § 13, § 14 i § 17 Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Postępowanie dyscyplinarne toczy się nadal (stan na 9 grudnia 2016 r.).

Kancelaria MURAAL

W lutym 2015 roku masową wysyłką propozycji ugodowych zajęła się **kancelaria MURAAL**. Wysyłała ona wezwania do zapłaty w związku z udostępnianiem w sieci P2P filmów oraz gier komputerowych. Kancelaria w swoich pismach żądała kwot w przedziale 750-850 zł.

Kancelaria MURAAL była prowadzona przez prawniczkę niebędącą radcą ani adwokatem. Z kancelarią współpracował radca prawny, który uczestniczył w uruchamianiu postępowań karnych oraz w pozyskiwaniu danych osobowych od prokuratury. Nie udało się nam ustalić nazwiska radcy, kancelaria zdecydowanie odmawiała podania go.

Kancelaria MURAAL pozyskiwała dane osobowe internautów z wielu różnych postępowań prowadzonych w różnych prokuraturach. Niektóre z nich dotyczyły zaledwie kilku osób, ale przynajmniej w jednym doszło do przesłuchania setek ludzi. Niestety, prokuratury pytane o te postępowania, unikały podawania dokładnych liczb.

Nie udało się także zebrać danych dotyczących liczby osób, które mogły być wzywane do zapłaty przez kancelarię MURAAL.

Analiza rozsyłanych pism wykazała, że Kancelaria MURAAL występowała jako pełnomocnik stowarzyszenia **Contra Piracy** z siedzibą w Szwajcarii. Z kolei stowarzyszenie Contra Piracy pracowało jako pełnomocnik dla producentów filmowych. Contra Piracy to podmiot działający na całym świecie. Ma on powiązania z firmami „antypirackimi" takimi jak **Canipre** i **Logistep** (te firmy są wymieniane na stronie Contra Piracy jako członkowie „sieci" skupionej wokół organizacji)[39]. Ta druga firma wzbudza kontrowersje od lat i zabroniono jej nawet

39 Zob. http://contrapiracy.org/#contact, data dostępu 25.11.2016.

namierzania „piratów” we własnym kraju (Szwajcarii)[40]. Logistep nadal działa w innych krajach.

W Polsce z Contra Piracy współpracowała nie tylko kancelaria MURAAL, ale również kancelaria adwokat Karoliny Szulc-Nagłowskiej z Wrocławia.

Contra Piracy na swojej stronie internetowej zapewniała:

> Anonymity ensured
>
> Contra Piracy operates on its own behalf and therefore an intellectual property rights owner does not need to reveal their data to the person who infringes their right (although it does not apply to every jurisdiction).

To pokazuje, że często posiadacze autorskich praw majątkowych nie chcą być kojarzeni z masowymi wysyłkami propozycji ugodowych.

Globalny charakter Contra Piracy sprawia, że działania tej organizacji przyjmują różne formy w różnych krajach. Niedawno w USA i Kanadzie za sprawą Contra Piracy ruszyła wysyłka zautomatyzowanych e-mailowych wezwań do zapłaty 250 dolarów. W tych krajach zorganizowanie takiej wysyłki jest łatwiejsze, natomiast w Polsce potrzebne są inne działania (występowanie do prokuratur, wysyłanie pism papierowych). Contra Piracy potrafi więc dostosować swoje działania do wymagań i możliwości charakterystycznych dla różnych państw.

Kancelaria Codex i firma Bailey & Morgan

We wrześniu 2014 roku użytkownicy serwisu Chomikuj.pl zaczęli otrzymywać wezwania do ugody, przesyłane jako wiadomości w ramach tego serwisu. Te wiadomości zachęcały do kontaktu z kancelarią radców CODEX z Bielska-Białej**.** Wiadomości zawierały zapowiedź uruchomienia postępowania karnego, czego w normalnych warunkach radca nie powinien robić (zabrania tego art. 38 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego). Nadawcą nie była jednak bezpośrednio kancelaria CODEX, ale antypiracka firma o nazwie Bailey & Morgan. Wobec tego, formalnie nie doszłoby pewnie do uznania, że miało miejsce do naruszenia zasad etyki radców prawnych.

40 *Swiss court rules that IP address collecting software is illegal*, http://history.edri.org/book/export/html/2396, data dostępu 13.12.2016.

Współpraca tych dwóch firm (Codex i Bailey & Morgan) przebiegała następująco. Bailey & Morgan właściwie nie zajmowała się zawieraniem ugód pomiędzy rzekomymi „piratami" a posiadaczami praw autorskich. Ta firma wyszukiwała sprawców naruszeń na Chomikuj.pl i wysyłała do nich tylko propozycje ugody. Ostatecznie te wiadomości miały nakłonić ludzi do skontaktowania się z kancelarią prawną CODEX z Bielska-Białej, a ta kancelaria zajmowała się ugodą od strony prawnej.

Podzielenie różnych zadań między Codex i Bailey & Morgan miało między innymi taki skutek, że kontakty z internautami nie musiały przebiegać zgodnie z Kodeksem Etyki Radców Prawnych. Ten pierwszy kontakt brała na siebie bowiem Bailey & Morgan, a dopiero później kontakt z internautą przejmowała kancelaria radcowska.

Kancelaria CODEX zapewniała, że kwota ugody będzie dostosowana do skali naruszenia. Od większości znanych mi osób firma Bailey & Morgan żądała 900 zł odszkodowania. Nie wiadomo, czy był ktokolwiek, od kogo zażądano mniej (choć Agnieszka Cupilas z kancelarii Codex w rozmowie telefonicznej powiedziała mi, że niewykluczone są ugody za symboliczną złotówkę). W jednym przypadku użytkownik Chomikuj.pl twierdził, że potrafi udowodnić, że nigdy nikt nie pobrał udostępnionego przez niego filmu, mimo to kancelaria nadal domagała się 900 zł.

W wiadomościach wysyłanych przez Bailey&Morgan znalazły się m.in.:

1. następująca informacja:[41]

> W trakcie rozprawy może zaistnieć konieczność odtworzenia wskazanego filmu erotycznego celem udowodnienia naruszenia praw autorskich.

2. powołanie się na przepisy prawa amerykańskiego wobec polskich użytkowników:[42]

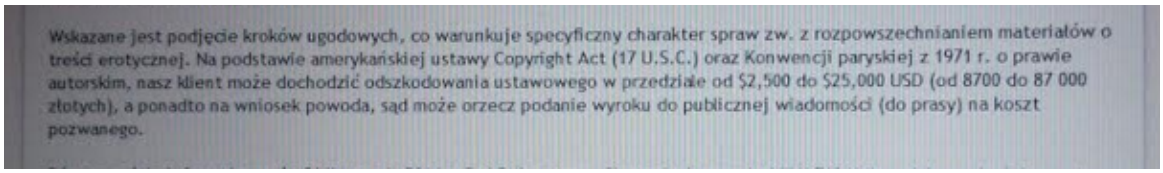
Wskazane jest podjęcie kroków ugodowych, co warunkuje specyficzny charakter spraw zw. z rozpowszechnianiem materiałów o treści erotycznej. Na podstawie amerykańskiej ustawy Copyright Act (17 U.S.C.) oraz Konwencji paryskiej z 1971 r. o prawie autorskim, nasz klient może dochodzić odszkodowania ustawowego w przedziale od $2,500 do $25,000 USD (od 8700 do 87 000 złotych), a ponadto na wniosek powoda, sąd może orzecz podanie wyroku do publicznej wiadomości (do prasy) na koszt pozwanego.

Zdjęcie 3: Fragment wiadomości przesłanej przez Bailey & Morgan za pośrednictwem Chomikuj.pl

41 M. Maj, *Zapłać, bo pan sędzia odtworzy Twoje porno na sali - straszą polscy antypiraci*, http://di.com.pl/zaplac-bo-pan-sedzia-odtworzy-twoje-porno-na-sali-strasza-polscy-antypiraci-51344, data dostępu 13.12.2016.

42 M. Maj, *Prawnicy-antypiraci straszą Polaków odszkodowaniami. Czy poprawnie je obliczają*, http://di.com.pl/prawnicy-antypiraci-strasza-polakow-odszkodowaniami-czy-poprawnie-je-obliczaja-51931, data dostępu 13.12.2016.

Pewien internauta otrzymał za pośrednictwem Chomikuj.pl „wezwanie przedsądowe" w związku z udostępnianiem filmu *Noc żywych trupów* z 1968 roku. Ten film uważany jest za dzieło z domeny publicznej, które nie jest chronione prawami autorskimi. To oznacza, że można ten film wykorzystywać legalnie, jest opublikowany w zasobach Wikipedii i w wielu innych miejscach w internecie. Po nagłośnieniu sprawy w Dzienniku Internautów[43] firma Bailey & Morgan zapewniała, że posiada licencję pozwalającą na dochodzenie roszczeń. Również kancelaria Codex zapewniała, że wyjaśni sprawę, jednak do ujawnienia takich dokumentów nie doszło.

Firma Bailey & Morgan ostatecznie stwierdziła, że odstąpiła od dochodzenia roszczeń finansowych. Nadal jednak próbowała robić wrażenie, że miała prawo interweniować w sprawie opublikowania filmu uznawanego za domenę publiczną.

Ostatecznie ta sprawa wyjaśniła się w listopadzie 2016 roku. Jeden z internautów zastraszanych przez Bailey & Morgan złożył skargę na radców z kancelarii Codex. Co prawda nie zaowocowało to wszczęciem postępowania, ale wyjaśniło sprawę tajemniczej licencji na film . W rzeczywistości takiej licencji nie było albo była ona nieistotna.

Oto jak całą sytuację przedstawił Dziennikowi Internautów rzecznik prasowy Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach, w odpowiedzi na losy skargi przeciwko radcom z kancelarii Codex[44].

> W trakcie postępowania ustalono, iż wezwania do zapłaty odszkodowania z powołaniem się na naruszenie praw autorskich były kierowane wyłącznie przez klienta Kancelarii Codex, która w wezwaniach tych była wskazana wyłącznie jako podmiot, który może zawrzeć w imieniu swojego mocodawcy ugodę. Wezwania nie były kierowane przez radców prawnych bezpośrednio, stąd przy konkretnym wezwaniu nie mieli możliwości skontrolowania, jakiego utworu wezwanie dotyczy. W niniejszej sprawie, gdy tylko **Kancelaria Codex uzyskała informacje na temat zakresu żądania swojego mocodawcy, ustaliła, iż majątkowe prawa autorskie do tego konkretnego obrazu wygasły. Informacja o bezpodstawności żądania została niezwłocznie przekazana do klienta**.
>
> Z uwagi na fakt, że w działaniu radców prawnych z ww. Kancelarii nie można było dopatrzyć się zachowań nagannych, niezgodnych z ustawą o radcach prawnych lub

43 M. Maj, *Antypiraci odstąpili od roszczeń do filmu uważanego za domenę publiczną*, http://di.com.pl/antypiraci-odstapili-od-roszczen-do-filmu-uwazanego-za-domene-publiczna-51582, data dostępu 13.12.2016.

44 M. Maj, *Copyright trolling na Chomikuj.pl totalnie bez podstaw? Sprawa "Nocy żywych trupów" okazała się wpadką antypiratów*, http://di.com.pl/copyright-trolling-na-chomikujpl-totalnie-bez-podstaw-sprawa-nocy-zywych-trupow-okazala-sie-wpadka-antypiratow-55913, data dostępu 13.12.2016

sprzecznych z zasadami etyki zawodowej, Rzecznik Dyscyplinarny odmówił wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Informuję także, że postanowienie o odmowie wszczęcia doręczone zostało skarżącemu i nie zostało zaskarżone.

Potwierdzono zatem, że klient kancelarii Codex żądał pieniędzy za film, do którego prawa wygasły. Z powyższego oświadczenia można wnosić, że firma Bailey & Morgan wysyłała swoje wiadomości w sposób, na który radca prawny nie mógłby sobie pozwolić.

W połowie 2015 roku kancelaria CODEX zaczęła wysyłać pocztą pisma z wezwaniami do zapłaty 2000 zł. Prokuratura znów ujawniła, że jedno z postępowań dotyczyło „kilkuset" adresów IP. Łatwo policzyć, że każde 100 wysłanych i opłaconych pism mogło przynieść 200 tys. zł. Trudno ustalić, jaki przychód przyniosła działalność związana z Chomikuj.pl.

Spółka Lex Superior

W styczniu 2015 r., **Spółka Lex Superior** zaczęła wysyłać pisma wzywające internautów do zapłacenia 750 zł w terminie 7 dni. Pisma były nadane z „kancelarii prawa i własności intelektualnej", która w rzeczywistości była spółką z ograniczoną odpowiedzialnością. W pismach brak było informacji o pochodzeniu danych osobowych.

W lutym 2015 roku okazało się, że spółka Lex Superior **powoływała się w pismach na umorzone postępowanie (nie informując odbiorców pism o umorzeniu)**. Jednocześnie ustalenia mediów przyniosły informacje o skali zjawiska. Z prokuratury w Olsztynie spółka Lex Superior pozyskała dane około 50 tysięcy osób.

W kolejnych miesiącach spółka Lex Superior wysyłała kolejne pisma. Niektóre osoby otrzymały takich pism po dwa, trzy lub nawet cztery. Kolejne pisma były coraz lepiej dopracowane pod kątem prawnym. Zawierały też różne dodatkowe informacje na przykład powoływały się na stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości (w rzeczywistości zaczerpnięte z pewnej odpowiedzi na interpelację poselską)[45].

45 M. Maj, *Pisma Lex Superior powołują się na Ministerstwo Sprawiedliwości. I co z tego?*, http://di.com.pl/pisma-lex-superior-powoluja-sie-na-ministerstwo-sprawiedliwosci-i-co-z-tego-52056, data dostępu 13.12.2016.

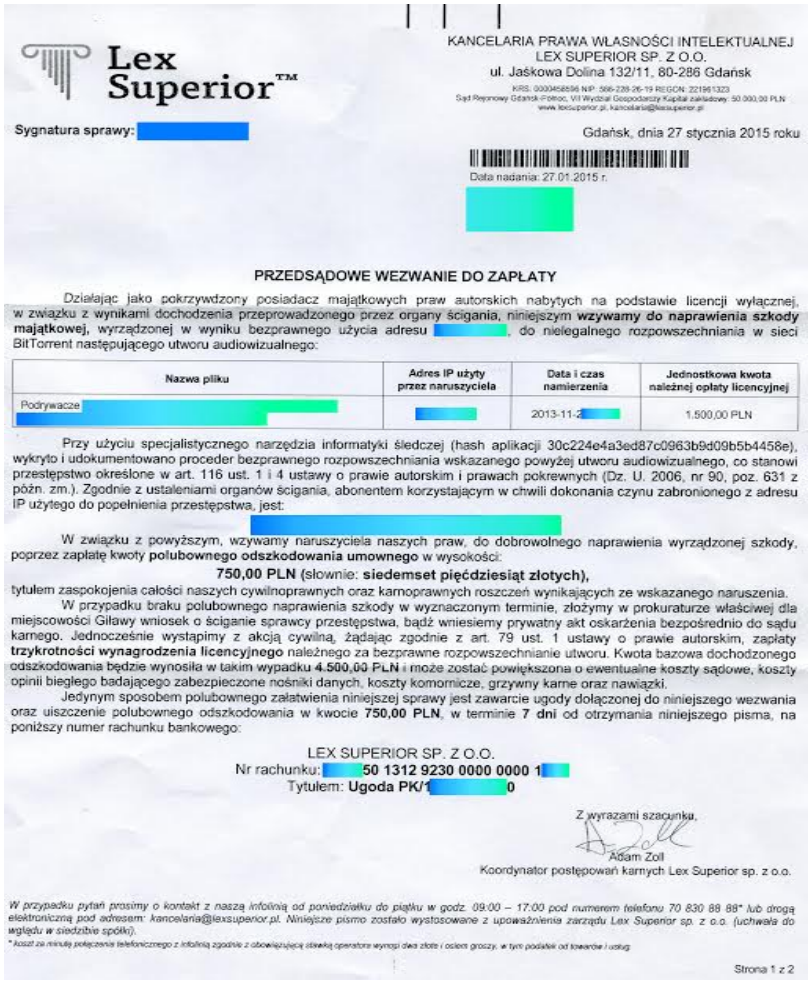

Lex Superior™

KANCELARIA PRAWA WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ
LEX SUPERIOR SP. Z O.O.
ul. Jaśkowa Dolina 132/11, 80-286 Gdańsk

Sygnatura sprawy: [redacted]

Gdańsk, dnia 27 stycznia 2015 roku

Data nadania: 27.01.2015 r.

PRZEDSĄDOWE WEZWANIE DO ZAPŁATY

Działając jako pokrzywdzony posiadacz majątkowych praw autorskich nabytych na podstawie licencji wyłącznej, w związku z wynikami dochodzenia przeprowadzonego przez organy ścigania, niniejszym **wzywamy do naprawienia szkody majątkowej**, wyrządzonej w wyniku bezprawnego użycia adresu [redacted], do nielegalnego rozpowszechniania w sieci BitTorrent następującego utworu audiowizualnego:

Nazwa pliku	Adres IP użyty przez naruszyciela	Data i czas namierzenia	Jednostkowa kwota należnej opłaty licencyjnej
Podrywacze [redacted]	[redacted]	2013-11-2[redacted]	1.500,00 PLN

Przy użyciu specjalistycznego narzędzia informatyki śledczej (hash aplikacji 30c224e4a3ed87c0963b9d09b5b4458e), wykryto i udokumentowano proceder bezprawnego rozpowszechniania wskazanego powyżej utworu audiowizualnego, co stanowi przestępstwo określone w art. 116 ust. 1 i 4 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. 2006, nr 90, poz. 631 z późn. zm.). Zgodnie z ustaleniami organów ścigania, abonentem korzystającym w chwili dokonania czynu zabronionego z adresu IP użytego do popełnienia przestępstwa, jest:

[redacted]

W związku z powyższym, wzywamy naruszyciela naszych praw, do dobrowolnego naprawienia wyrządzonej szkody, poprzez zapłatę kwoty **polubownego odszkodowania umownego** w wysokości:

750,00 PLN (słownie: **siedemset pięćdziesiąt złotych),**

tytułem zaspokojenia całości naszych cywilnoprawnych oraz karnoprawnych roszczeń wynikających ze wskazanego naruszenia.

W przypadku braku polubownego naprawienia szkody w wyznaczonym terminie, złożymy w prokuraturze właściwej dla miejscowości Gilawy wniosek o ściganie sprawcy przestępstwa, bądź wniesiemy prywatny akt oskarżenia bezpośrednio do sądu karnego. Jednocześnie wystąpimy z akcją cywilną, żądając zgodnie z art. 79 ust. 1 ustawy o prawie autorskim, zapłaty **trzykrotności wynagrodzenia licencyjnego** należnego za bezprawne rozpowszechnianie utworu. Kwota bazowa dochodzonego odszkodowania będzie wynosiła w takim wypadku **4.500,00 PLN** i może zostać powiększona o ewentualne koszty sądowe, koszty opinii biegłego badającego zabezpieczone nośniki danych, koszty komornicze, grzywny karne oraz nawiązki.

Jedynym sposobem polubownego załatwienia niniejszej sprawy jest zawarcie ugody dołączonej do niniejszego wezwania oraz uiszczenie polubownego odszkodowania w kwocie **750,00 PLN**, w terminie **7 dni** od otrzymania niniejszego pisma, na poniższy numer rachunku bankowego:

LEX SUPERIOR SP. Z O.O.
Nr rachunku: [redacted]50 1312 9230 0000 0000 1[redacted]
Tytułem: **Ugoda PK/1[redacted]0**

Z wyrazami szacunku,

Adam Zoll
Koordynator postępowań karnych Lex Superior sp. z o.o.

W przypadku pytań prosimy o kontakt z naszą infolinią od poniedziałku do piątku w godz. 09:00 – 17:00 pod numerem telefonu 70 830 88 88 lub drogą elektroniczną pod adresem: kancelaria@lexsuperior.pl. Niniejsze pismo zostało wystosowane z upoważnienia zarządu Lex Superior sp. z o.o. (uchwała do wglądu w siedzibie spółki).*

** koszt za minutę połączenia telefonicznego z infolinią zgodnie z obowiązującą stawką operatora wynosi dwa złote i osiem groszy, w tym podatek od towarów i usług*

Strona 1 z 2

Zdjęcie 4: Pismo od firmy Lex Superior z początku 2015 roku.

Kolejne pisma różniły się tytułami: najpierw wezwanie „przedsądowe", potem „ostateczne przedsądowe" i wreszcie przedprocesowe". Ostatnia seria pism była podpisana przez radcę prawnego, który przekonywał, że osoby wzywane do zapłaty powinny zapłacić nawet jeśli nie popełniły naruszenia, bowiem z pewnością dokonały pomocy w naruszeniu. Tymczasem w polskim prawie można mieć istotne wątpliwości, co do tego, czy istnieje możliwość stosowania przepisu o pomocnictwie w przypadku, gdy inna osoba po prostu wykorzystała nasze łącze[46].

46 Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r., III KK 234/07 oraz wyrok z 8 lipca 2011 r., IV CSK 665/10.

Działania spółki Lex Superior zainteresowały media. Telewizja TVN nakręciła reportaż pt. *Pornoblef*[47], w którym przedstawiono wypowiedź policjanta, którego zdaniem około 20% osób wzywanych do zapłaty przez Lex Superior decyduje się na przyjęcie propozycji ugodowej i zapłacenie proponowanej kwoty.

Ta informacja jest spójna z pierwszą części wspomnianego już raportu brytyjskiej firmy ACS Law, który stwierdza że odsetek osób płacących wynosi około 20-30%. Są więc podstawy by sądzić, że właśnie takie zwykle są odsetki osób płacących proponowane tytułem ugody sumy.

Spółka Lex Superior nabyła prawa majątkowe do niskobudżetowych filmów pornograficznych. Następnie występowała do prokuratury jako pokrzywdzony żądając ścigania sprawców naruszeń. Prokuratura ustalała dane internautów, a spółka Lex Superior korzystała - jako pokrzywdzony - z dostępu do akt sprawy. W ten sposób pozyskała dane osobowe służące do wysyłania pism.

Z czasem firma zaprzestała wysyłania pism, natomiast rozpoczęto kontaktowanie się telefoniczne z podejrzanymi o naruszenie. Ciągle toczy się śledztwo dotyczące tej firmy (ponad 2 tys. osób z całego kraju zgłosiło organom ścigania próbę wyłudzenia).

Inne przypadki masowych wysyłek propozycji ugodowych w Polsce

W Polsce miały ponadto miejsce następujące przypadki:

1. W czerwcu 2015 roku duża firma windykacyjna Intrum Justitia rozsyłała pisma w związku z udostępnianiem filmu *Mój Rower* żądając wpłaty 670 zł. Powoływała się w pismach na postępowanie, które jeszcze przed wysyłką pism zostało umorzone. Intrum Justitia otwarcie przyznawała w wypowiedziach dla Dziennika Internautów[48], że wie o umorzeniu postępowania, tym niemniej nie informowała o tym fakcie w swoich pismach.

   Postępowanie, na które powoływała się Intrum Justitia, obejmowało zgodnie z wypowiedzią prokuratora „kilka tysięcy osób”[49]. Działania firmy Intrum Justitia

47 reportaż J. Stachowiaka pt. *Pornoblef*, http://uwaga.tvn.pl/reportaze,2671,n/pornoblef,179188.html, data dostępu 13.12.2016.

48 M. Maj, *Stanowisko Intrum Justitia na temat pism wysyłanych do internautów*, http://di.com.pl/stanowisko-intrum-justitia-na-temat-pism-wysylanych-do-internautow-52438, data dostępu 13.12.2016.

49 M. Maj, *Intrum Justitia chce 670 zł za udostępnianie filmu? Wiedz, że postępowanie umorzono*, http://di.com.pl/intrum-justitia-chce-670-zl-za-udostepnianie-filmu-wiedz-ze-postepowanie-umorzono-52428, data dostępu 13.12.2016.

zainteresowały Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów[50], ale do czasu pisania tego raportu Urząd nadal prowadzi postępowanie wyjaśniające.

2. W kwietniu 2015 roku Internauci zaczęli otrzymywać pisma od kancelarii prawnej PRO BONO z Białegostoku w związku z rozpowszechnianiem w internecie książek o Harrym Potterze. Nadawca pism powoływał się na postępowanie prokuratury w Poznaniu i wzywał do dobrowolnej zapłaty kwoty 1116 zł. Do pisma załączona była ugoda, z której wynikało, że działania zostały podjęte w imieniu wydawnictwa Media Rodzina, które w Polsce wydawało książki z serii o Harrym Potterze. Pisma dotyczyły naruszeń praw autorskich popełnionych dwa lata przed nadaniem pism[51]. Prokuratura nie była w stanie odpowiedzieć ilu osób dotyczyło to postępowanie. Pełnomocnik pokrzywdzonego (adwokat Bartosz Wojda, który podpisał się pod wezwaniami) twierdził, że prokurator wiedział o wysyłce pism z wezwaniami do zapłaty. Sam prokurator tego nie potwierdził.

   W czerwcu 2016 roku ta sama kancelaria z Białegostoku rozsyłała pisma wzywające do zapłaty za udostępnianie w internecie książek wydawnictwa Media Rodzina. Wezwania opiewały na kwoty w okolicach 1000 złotych każde i mogło je otrzymać 900 osób. Krótko potem umorzono postępowanie, na które kancelaria się powoływała. Prokurator poinformował media, że znaczenie dla umorzenia miała „ingerencja pokrzywdzonego", który zaczął rozsyłać pisma ostrzegając w ten sposób potencjalnych sprawców, że organy ścigania mogą się nimi interesować[52].

3. W lipcu 2014 r. Gazeta Wyborcza donosiła[53] o działaniach kancelarii radców prawnych z Gdańska - BGST, która proponowała ugody osobom, wobec których prowadzono postępowania w sprawie naruszenia praw autorskich. Z zebranych przeze mnie informacji wynika, że w niektórych przypadkach ugody były

50 M. Maj, *Lex Superior pod lupą UOKiK. Urząd dostrzega "konsumencką" stronę copyright trollingu*, http://di.com.pl/lex-superior-pod-lupa-uokik-urzad-dostrzega-konsumencka-strone-copyright-trollingu-53736, data dostępu 13.12.2016.

51 M. Maj, *Kancelaria chce 1116 zł za rozpowszechnianie H. Pottera... przed laty*, http://di.com.pl/kancelaria-chce-1116-zl-za-rozpowszechnianie-h-pottera-przed-laty-51927, data dostępu 13.12.2016.

52 M. Maj, *Media Rodzina i wezwania do zapłaty - postępowanie dotyczyło 900 osób, jest zakończone*, http://di.com.pl/media-rodzina-i-wezwania-do-zaplaty-postepowanie-dotyczylo-900-osob-jest-zakonczone-55005, data dostępu 13.12.2016.

53 K. Włodkowska, *Ściągnąłeś film z Seagalem czy Jaredem Leto? Spodziewaj się wezwania do prokuratury*, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35612,16340501,Sciagnales_film_z_Seagalem_czy_Jaredem_Leto__Spodziewaj.html#CukGW, data dostępu 13.12.2016.

proponowane przez policjantów w czasie zatrzymań sprzętu. Osoby, które przekazały mi te informacje, prosiły o zachowanie anonimowości. Niemniej są to osoby, które znam z imienia i nazwiska. Dysponowały one dokumentami potwierdzającymi, że toczyło się postępowanie w ich sprawie. Rozmowy z policjantami nie zostały udokumentowane, czemu trudno się dziwić.

Znam jeden przypadek, w którym osoba niewinna zapłaciła tylko po to, by odzyskać komputer i nie być pozbawionym możliwości napisania pracy dyplomowej.

4. W Polsce zdarzało się więcej podobnych przypadków, gdy ugodę z posiadaczem praw autorskich proponowali policjanci. Te przypadki były opisane w Dzienniku Internautów[54] oraz jeden w serwisie Bezprawnik.pl[55].

Wysyłka kierowana do instytucji

Poza indywidualnymi użytkownikami internetu, osobną grupę adresatów propozycji ugodowych (wysyłanych w tym przypadku w znacznie mniejszej skali) są instytucje kulturalne i edukacyjne. W lutym 2015 roku nieformalna grupa innowacyjnych nauczycieli o nazwie Superbelfrzy ujawniła, że firma prawnicza dzwoni do szkół organizujących wyświetlenia filmów dla swoich uczniów. Poniżej zrzut z wpisu na Facebooku, który opisywał całą sytuację.

54 M. Maj, *„Wkręceni" i zatrzymania sprzętu: Policjanci znów proponowali ugody? Niedobrze*, http://di.com.pl/wkreceni-i-zatrzymania-sprzetu-policjanci-znow-proponowali-ugody-niedobrze-53506,data dostępu 13.12.2016.

55 M. Werner, *Ręce opadają. Policja nakłania do zawierania ugody z copyrightowymi trollami i wprowadza w błąd na temat prawa*, https://bezprawnik.pl/policja-namawia-do-zawierania-ugody/, data dostępu 13.12.2016.

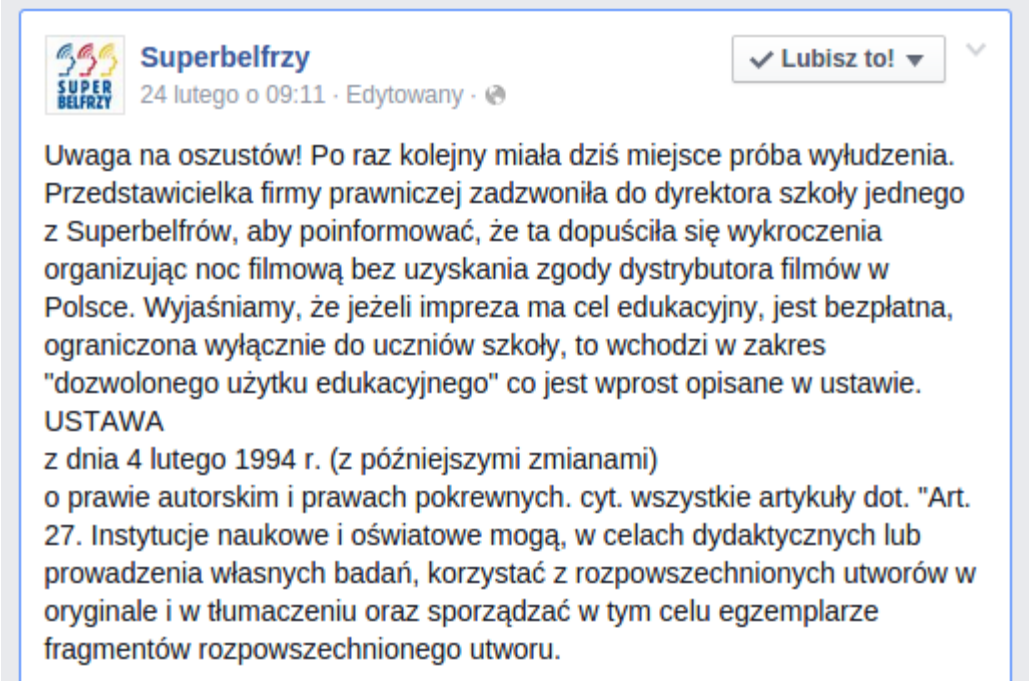

Zdjęcie 5: Komunikat grupy "Superbelfrzy" o działaniach zmierzających do wyegzekwowania pieniędzy za odtwarzanie filmu w szkole.

Fotografka Judyta Papp

W Dzienniku Internautów w całej serii artykułów opisano[56] działania fotografki Judyty Papp będącej autorką między innymi zdjęć polskiego noblisty Czesława Miłosza oraz szeregu innych ważnych postaci polskiej kultury. Zdjęcia te zostały opublikowane na stronie internetowej artystki i łatwo daje się je odnaleźć poprzez wyszukiwanie obrazów w wyszukiwarce Google.

Co jakiś czas zdarzało się, że pracownicy bibliotek albo szkół pobierali te zdjęcia, aby ozdabiać nimi na przykład gazetki szkolne, ogłoszenia, zaproszenia na wieczorki poświęcone noblиście, prezentacje. Judyta Papp wyszukiwała te przypadki i zwracała się do pracowników tych instytucji z propozycją ugodowego załatwienia sprawy. Miało to kosztować od kilku do kilkunastu tysięcy złotych[57]. Ta kwota miała stanowić odszkodowanie za to, że na

56 http://di.com.pl/tagi/fotografka-jp/
57 M. Maj, *Uważaj ze zdjęciami znanych Polaków. Ktoś może żądać od Ciebie tysięcy złotych*, http://di.com.pl/uwazaj-ze-zdjeciami-znanych-polakow-ktos-moze-zadac-od-ciebie-tysiecy-zlotych-52242, data dostępu 13.12.2016.

przykład zdjęcie poety pojawiło się na stronie biblioteki, nierzadko odwiedzanej przez niewiele osób[58]. Dziennik Internatów opisał także kilka wyroków zapadłych na tle wynikłych z tego powodu sporów[59]. Jej działaniami zainteresował się także popularny serwis INNPoland[60].

Dyrektor Ośrodka Kultury w Czerwieńsku tak opisała mi historię wzywania jej do zapłaty przez Judytę Papp:

> Pierwsze wezwanie do zapłaty wpłynęło do nas w 2013 r. i opiewało na kwotę prawie 20 tys. zł. Kolejne wezwanie do zapłaty to już ponad 100 tys. zł. Następne na kwotę nieco niższą, a teraz Pani J.P. proponuje ugodę na kwotę 45 tys., przy czym jest tak „wspaniałomyślna", że zaproponowała rozłożenie tej kwoty na 4 lata budżetowe.

W praktyce sądy rzadko zasądzały na rzecz Judyty Papp tak wysokie kwoty. Dobrym przykładem może być sprawa, która zakończyła się wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 czerwca 2016 roku (sygn. I ACa 1659/15). Fotografka żądała kilku tysięcy złotych za to, że zdjęcie trafiło na pewną stronę i zostało wyświetlone 47 razy (mówiąc ściśle zażądała 6 tys. zł za naruszenie praw osobistych i 8400 zł za naruszenie praw majątkowych). Sąd przyznał jej 1344 zł odszkodowania.

Inny przykład – biblioteka z Wrocławia była wzywana przez Judytę Papp do zapłacenia 9400 zł. Sąd Okręgowy we Wrocławiu uznał, że należy jej się 5 tysi. zł. Sąd więc znacznie niżej niż fotografka wycenił ewentualne straty wynikające z naruszenia dóbr osobistych (wyrok SO we Wrocławiu z 21 stycznia 2016 roku - sygnatura akt I C 376/15).

Biblioteka z Zielonej Góry była wzywana przez Judytę Papp do zapłacenia 13 600 zł (jeszcze zanim sprawa trafiła do sądu). Sąd zasądził na rzecz artystki tylko 1450 zł (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu - sygn. akt I ACa 68/15).

Jedna z bibliotekarek określiła zachowanie Judyty Papp takimi słowami:

> Ona nie pozywa bo czeka aż ktoś zmięknie. Stara się męczyć ludzi bo wie, że przed sądem nie wygra takiej kwoty (...) Ja nie powiem, użyliśmy jej zdjęcia i zrobiliśmy błąd. Możemy za to zapłacić 500 zł, może 900, może dwa tysiące, ale 13 tysięcy? No trzeba mieć chyba jakiś rozsądek, jakieś proporcje!

58 Przykładem może być sprawa, która zakończyła się wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, wyrok z dnia 16 czerwca 2015, sygn. akt I ACa 68/15.

59 http://di.com.pl/tagi/fotografka-jp/

60 T. Staśkiewicz, *Ofiar szuka wśród najsłabszych. Zobacz, kto wpadł w pułapkę krakowskiej fotografki*, http://innpoland.pl/129579,ofiar-szuka-wsrod-najslabszych-zobacz-kto-wpadl-w-pulapke-krakowskiej-fotografki, data dostępu 1.12.2016.

Powyższa wypowiedź pochodzi z rozmowy telefonicznej. Moja rozmówczyni prosiła by nie ujawniać jej danych.

Trudno ocenić do jak wielu podmiotów mogła zwrócić się fotografka. Jedna bibliotekarka mówiła mi o kilkudziesięciu instytucjach. W serwisie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich znajdziemy stanowisko w sprawie odpowiedzialności karnej za naruszenie praw autorskich. Czytamy w nim:

> ...na przestrzeni kilku lat, wiele bibliotek w Polsce otrzymuje pismo od kancelarii odszkodowawczej, reprezentującej jak się okazuje tę samą osobę, z wezwaniem do zapłaty za naruszenie dóbr osobistych i szkodę majątkową (...) Nie ma przy tym znaczenia, czy zdjęcie jest umieszczone bezpośrednio na stronie biblioteki, czy też znajduje się na prezentacji wykonanej np. przez uczniów, następnie sfotografowanej i umieszczonej na stronie biblioteki jako podsumowanie projektu literackiego.(...) Roszczenie nie jest poprzedzone żadnym pismem o ewentualnym naruszeniu, nie ma też możliwości polubownego rozwiązania problemu, poprzez ustalenie proporcjonalnego, racjonalnego czy realnie oszacowanego zadośćuczynienia (...) kwota wyjściowa roszczenia to około 13 tys. zł, (...) Wiele bibliotek już zapłaciło, nawet jeśli podstawa prawna czy faktyczna była wątpliwa...

W jednym z wezwań firmy Judyty Papp wskazano 7 tys. zł jako dwukrotność wartości dzieła i 7 tys. zł za brak podpisu pod zdjęciem, razem 14 tys. zł. W innym wezwaniu pojawiły się kwoty 7500 tys. złotych za naruszenie praw majątkowych i 6 tys. złotych za naruszenie dóbr osobistych. Niestety nie mogę w tym miejscu ujawnić kopii wezwań, gdyż narażałoby to na ujawnienie osoby, które przekazały mi informacje o wezwaniach. Te osoby boją się ujawnienia tożsamości w obawie przed kolejnymi problemami ze strony Judyty Papp.

Firma fotografki podejmuje działania mogące skutkować ograniczeniem wiedzy, jaką opinia publiczna ma na temat całej sprawy. Niejednokrotnie proponowała podpisanie „umowy licencyjnej" z klauzulą o poufności. Konsulat Generalny RP w Sydney odmówił mi informacji o ugodzie zawartej z Judytą Papp powołując się na taką właśnie klauzulę[61].

Firma fotografki domagała się także usunięcia opublikowanego przez Dziennik Internautów artykułów o nieprawomocnych wyrokach dotyczących Judyty Papp i bibliotek.

61 M. Maj, *Państwo ma kosztowne i niejawne umowy z fotografką. Tajemnice artystki ponad informacją publiczną?*, http://di.com.pl/panstwo-ma-kosztowne-i-niejawne-umowy-z-fotografka-tajemnice-artystki-ponad-informacja-publiczna-55311, data dostępu 13.12.2016.

Judyta Papp występowała także o odszkodowania do podmiotów działających komercyjnie na rynku mediów. Jednego z takich przypadków dotyczył wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28 czerwca 2007 r. (sygnatura akt. VI ACa 447/07). W głównym wydaniu programu informacyjnego wyemitowany został materiał związany ze śmiercią Czesława Miłosza. W tym materiale pokazano osoby wpisujące się do księgi kondolencyjnej wyłożonej w sali, gdzie eksponowane były fotografie przedstawiające Czesława Miłosza. W materiale pokazane były zdjęcia zmarłego poety w taki sposób, że nie było wątpliwości, iż fotografie te stanowią wystrój miejsca, gdzie oddawany był hołd zmarłemu poecie. Fotografka dopatrzyła się w tym naruszeń. Sąd Okręgowy uznał, że ukazanie zdjęć w materiale telewizyjnym mieściło się w ramach dozwolonego użytku. Fotografka złożyła apelację, ale Sąd Apelacyjny oddalił ją.

Ale nie wszyscy decydują się na wchodzenie w spór. Znaczna liczba adresatów roszczeń spełnia je. Urząd Miasta w Lublinie zapłacił polubownie 4369 zł za „licencję niewyłączną wstecz", która to licencja miała wygasnąć w dniu podpisania. W postępowaniach przed sądami pani Judyta Papp pokazywała inne licencje. Poniżej zamieszczam fragment uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 22 stycznia 2016 roku (sygn. akt I C 404/15).

> Powódka zawierała umowy licencyjne dotyczące wykorzystania zdjęć jej autorstwa z różnymi podmiotami np. firmą (...)-ka SA w W., Towarzystwem (...) w K., Telewizją (...) SA, (...) Ośrodkiem (...), Gminą L., (...) sp. z o.o. w W., Stowarzyszeniem (...), Gminą Miejską S., Miejską (...) w L.. Ceny za wykorzystanie jednego zdjęcia w serwisie internetowym wahały się od 4.396 zł brutto do 13.660 zł brutto.
> W dniu 8 listopada 2013 r. powódka zawarła ugodę z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Hiszpanii i Skarbem Państwa – Ministerstwem Spraw Zagranicznych, w której Ambasada i (...) zobowiązały się do zapłaty na rzecz powódki odszkodowania z tytułu bezumownego korzystania z fotografii S. M. na dwóch stronach internetowych w kwocie 17.400 zł.
> W dniu 16 września 2014 r. powódka zawarła ugodę z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w C., w której Ambasada zobowiązała się do zapłaty na rzecz powódki odszkodowania z tytułu bezumownego korzystania z fotografii C. M. w Biuletynie Ambasady w kwocie 7.500 zł netto.

Przywoływanie zawartych już umów licencyjnych miało służyć wykazaniu, że wartość rynkowa jej zdjęć jest bardzo wysoka. Ale wnioskowanie o wartości zdjęć na podstawie umów zawartych przez instytucje unikające wchodzenia w spór, niedysponujące pełnym dostępem do pomocy prawnej, nie wydaje się uzasadnione. Taki wniosek należałoby skorygować o kwoty wynikające z wyroków zapadłych w tych sprawach (jak pokazano

powyżej – znacznie niższe) oraz o wnioski wynikające z tych wyroków, w których żadnego naruszenia nie stwierdzono.

Istotnie, Judyta Papp nie zawsze wygrywała w sądach. Krakowskie sądy w dwóch instancjach potwierdziły, że pewna fundacja skorzystała z prawa cytatu publikując bez zgody zdjęcie Judyty Papp (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 10 czerwca 2016, sygn. Akt I ACa 275/16).

W innej sprawie stowarzyszenie udowodniło, że stworzenie grafiki inspirowanej zdjęciem Judyty Papp nie naruszało praw fotografki (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 9 września 2016, sygn. akt V ACa 563/15).

W uzasadnieniu jednego z orzeczeń sąd uznał, że „powódka świadomie wykorzystuje brak jednoznacznej i wyraźnej informacji o swoim autorstwie utworów fotograficznych zamieszczonych w Internecie, które nie są dostatecznie zabezpieczone technicznie przed rozpowszechnianiem bez jej wiedzy i zgody, co można oceniać w kategorii nadużycia prawa podmiotowego z art. 5 k.c." (wyrok Sądu Okręgowego w Kaliszu z dnia 11 marca 2015 r.).[62]

Wydawnictwo LongPress

IDW Longpress, wydawca podręczników do nauki języka obcego, wykorzystywało pewną szczególną właściwość serwisu Chomikuj.pl. Pozwala on na „zachomikowanie„ pliku innego użytkownika to znaczy przeniesienie go do własnego „chomika". W takiej sytuacji Chomikuj.pl robi na swoim serwerze kopię pliku, która jest udostępniana jako kolejna kopia.

Niektóre osoby przenosiły książki wydawnictwa na swojego „chomika„, a wydawnictwo zaczęło zwracać się do użytkowników żądając dużych kwot odszkodowań na przykład w wysokości 35 tys. złotych[63].

W sądach okazało się jednak, że na przykład właściciel wydawnictwa DW Longpress uzyskał wyłączne prawa autorskie dopiero w dniu 4 października 2013 roku, to jest z momentem podpisania odpowiedniego aneksu do umowy. Dopiero od tego momentu właściciel Longpress mógł uzyskać status pokrzywdzonego. Postępowanie karne było jednak zainicjowane w styczniu 2013 roku. Było więc wszczęte i prowadzone pomimo braku

62 Orzeczenie dostępne w bazie orzeczeń, http://orzeczenia.kalisz.so.gov.pl/content/$N/152505000000503_I_C_001813_2014_Uz_2015-03-11_002, data dostępu 1.12.2016.

63 M. Gąsior, *Wydawnictwo żądało 35 tys. zł, bo jego syn "zachomikował" książkę do nauki języka*, http://natemat.pl/96473,wydawnictwo-zadalo-35-tys-zl-bo-jego-syn-zachomikowal-ksiazke-do-nauki-jezyka, data dostępu 13.12.2016.

wniosku o ściganie od osoby uprawnionej (wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 11 marca 2015 r. (sygn. akt IV Ka 132/15).
Sądy zauważały też, że wydawnictwo LP domagało się równowartości kosztów licencji, podczas gdy koszty licencji nie muszą być równe poniesionej szkodzie (wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z 23 marca 2015 r. (sygn. Akt IV Ka 163/15).

Podsumowanie

Na podstawie przedstawionych danych moglibyśmy się pokusić o przedstawienie bardzo ogólnych wniosków:

a) zjawisko masowej wysyłki propozycji ugodowych mogło dotknąć kilkuset tysięcy osób w całej Polsce;
b) każda z tych osób mogła być wezwana do zapłacenia od 470 do 3 tys. zł;
c) liczba osób faktycznie płacących za ugody może wynosić od kilku procent do około 20-30% w zależności od kancelarii;
d) osoby, które nie zapłacą, mogą być przez dłuższy czas narażone na inne represje na przykład zatrzymanie komputera przez organy ścigania;
e) do ustalania danych osób, do których przypisane są adresy IP angażowane są ogromne zasoby organów ścigania. Oznacza to, że działalność ta stanowi koszt dla podatników, choć realizuje przede wszystkim interes prywatny konkretnych podmiotów praw autorskich;
f) nigdy nie udowodniono, aby masowa wysyłka propozycji ugodowych zmniejszyła skalę naruszeń praw autorskich lub zwiększyła przychody posiadaczy praw autorskich w danym kraju.

Dane na temat opisanych w tym raporcie przypadków można przedstawić w formie jednej tabeli. Podkreślam, że ta tabela obejmuje jedynie najważniejsze przypadki.
W tabeli podaję nazwy kancelarii, kwoty ugód i maksymalny możliwy przychód. W ostatniej rubryce podaję szacowany możliwy przychód.

Z różnych opracowań i ujawnionych informacji wynika, że zwykle pisma opłaca 20-30% osób. Tak było w przypadku ACS Law i prawdopodobnie tak było w przypadku polskiej spółki

Lex Superior. Pewien polski adwokat – Artur Glass-Brudziński - rozpowszechniał w mediach informację, że jemu zapłaciło tylko kilka procent wzywanych.[64]

Ostrożnie możemy założyć, że około 15% osób opłaca pisma. Taka statystyka byłaby też zgodna z informacjami zebranymi od wielu osób, które były ofiarami.

Niektóre kwoty w tabelach są kwotami minimalnymi.

Nazwa podmiotu	**Kwota ugody**	**Liczba osób (do których skierowano propozycję ugody)**	**Maksymalny możliwy przychód**	**Szacowany przychód przy założeniu, że opłacono 15% pism**
Kancelaria Anny Łuczak	550 zł	5000	2 750 000 zł	**412 500 zł**
Kancelaria Artura Glass-Brudzińskiego	470 zł	100 000	47 000 000 zł	**7 050 000 zł**
Kancelaria MURAAL	750-850 zł	Przynajmniej kilkaset	Minimum 750 000 zł	**Minimum 112 500 zł**
Kancelaria CODEX	900-2000 zł	Przynajmniej kilkaset	Minimum 200 000 zł	**Minimum 30 000 zł**
Spółka Lex Superior	750 zł	50 000	37 500 000 zł	**5 625 000 (choć są powody by sądzić, że faktycznie było to 7 500 000 zł)**
Firma windykacyjna Intrum Justitia	670 zł	Kilka tysięcy osób	Minimum 1 340 000 zł	**Minimum 210 000 zł**
Kancelaria PRO Bono (w związku z książkami o Harrym Potterze)	1116 zł	Brak danych	Brak danych	**Brak danych**
Kancelaria PRO Bono	około1000 zł	900	900 000 zł	**około 135 000 zł**
Fotografka Judyta Papp	Od 9000 do 13000 zł	Prawdopodobnie kilkadziesiąt	Około 500 000 zł	**Brak danych, duże zróżnicowanie przypadków**

64 S. Czubkowska, *Prawnik, który tropi internautów ściągających filmy nielegalnie: Nie patrzymy tylko na pieniądze*, http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/474432,torrenty-glass-brudzinski-adwokat-sciga-piratow-za-udostepnianie-filmow-w-internecie.html/, data dostępu 1.12.2016.

Przy tych ostrożnych szacunkach można założyć, że podejmowane i zidentyfikowane działania przyniosły różnym podmiotom kilkanaście milionów złotych przychodu. Trudno jest oceniać ten przychód w kategorii czasowej (jako roczny lub miesięczny) wysyłki są realizowane falami. Kancelaria rozsyła pisma, czeka na efekty, może powtarzać wysyłkę (jak Lex Superior) lub całkowicie się wycofać. Przychód może być jednorazowy albo kilkukrotny. Różne kancelarie i różni wydawcy stosują tu różne strategie.

Obserwujemy „fale" czy też „erupcje" masowych wysyłek. W Polsce bardzo silna erupcja nastąpiła w roku 2014 i na początku roku 2015. Nic nie wskazuje na to, aby nie miało dojść do kolejnych.